ROK III. WTOREK 30 MAJA 1933. Nr. 22
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY

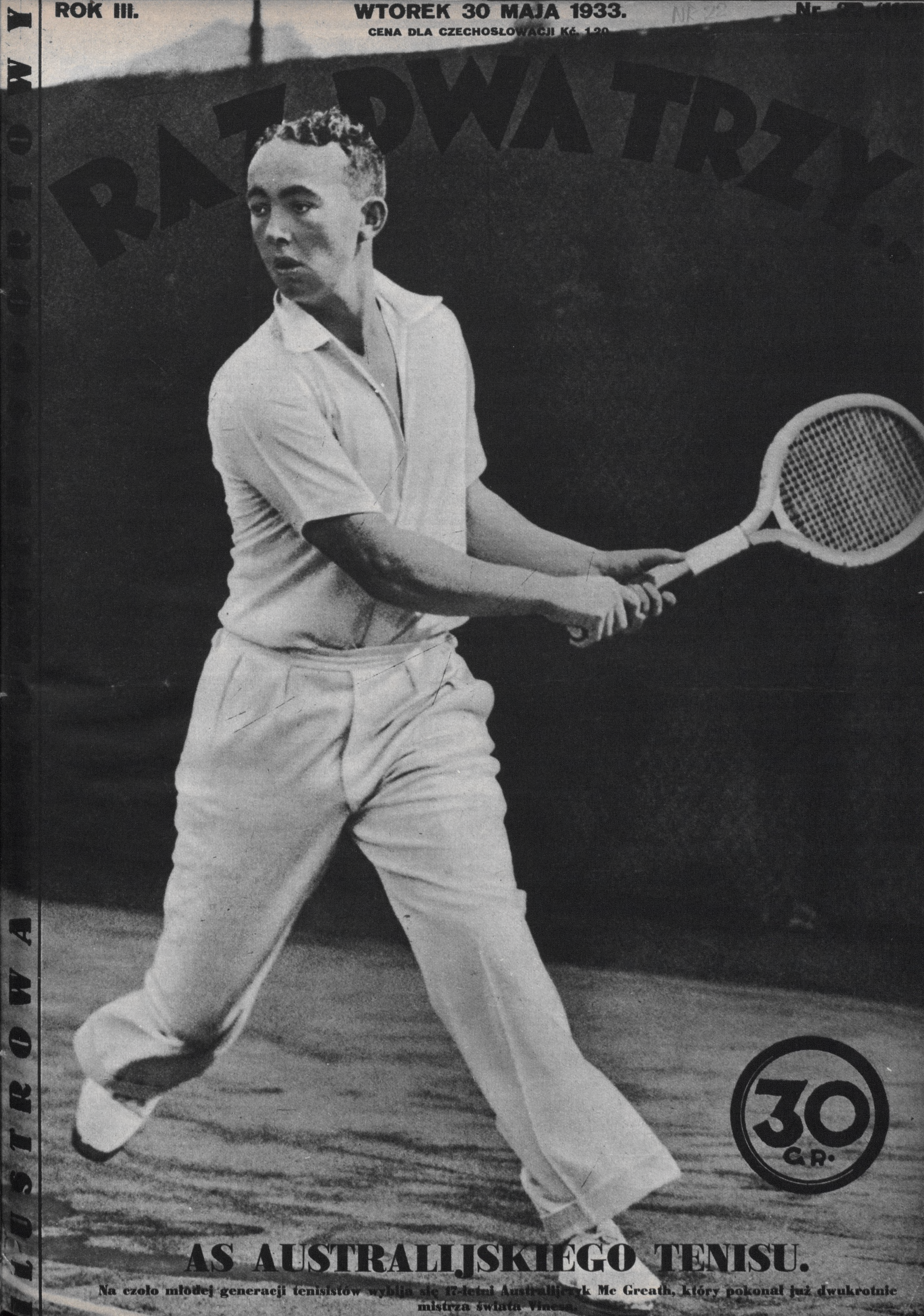

30 GR.

AS AUSTRALIJSKIEGO TENISU.

Na czoło młodej generacji tenisistów wybija się 17-letni Australijczyk Mc Greath, który pokonał już dwukrotnie mistrza świata Vinesa.

ILUSTROWANY TYGODNIK ILUSTROWANY

Pierwsze punkty ligowe Podgórza.

Fragment z meczu Podgórze—Warta. Od lewej ku prawej gracze: Kret, Nowacki, Szerfke I, Hausner i Kusina.

Kraków, 28 maja.

Niewątpliwie ub. niedziela należała do nadzwyczaj gorących, o ile chodzi o spotkania ligowe. Szczególnie uposażonym był pod tym względem Kraków, który widział aż dwa mecze ligowe w jednym dniu. Czy było to korzystnem dla kas klubowych? — Niewiadomo.

Nie brak było, rzecz prosta, sensacji. Na czoło wysuwa się oczywiście zwycięstwo *Podgórza nad Wartą*. Zdobycie pierwszych punktów ligowych przez benjaminka ligi na tak ważnym przeciwniku jak Warta, dowodzi, że Podgórze nie myśli rozstawać się z ligą, lecz zamierza pozostać w niej nadłużej. Podkreślić przytem należy szybką i ofiarną grę krakowskiej drużyny.

Do pewnego stopnia niespodzianką była *porażka Wisły* w spotkaniu z Garbarnią. Podobnie i *wysoka klęska Cracovii* w Wielkich Hajdukach nie leżała w przewidywaniach znawców ligi. Tak więc na czoło grupy zachodniej wysunął się zdecydowanie *Ruch*, który ma już dziś zapewnione miejsce w górnej szóstce finalistów i zapewne odegra poważną rolę w rozgrywkach jesiennych.

W grupie wschodniej nie było niespodzianek. *Czarni* pokonali na własnem boisku Warszawiankę, a *Ł. K. S.* rozprawił się z rezerwą Legji, która zastąpiła „strajkującą“ pierwszą drużynę wojskowych. Postąpienie Zarządu Legji, który zrezygnował z usług tak mało usportowionych graczy, wywołać musi żywy poklask wśród sportowców. — Było to pociągnięcie naprawdę męskie i dowodzące, że Zarząd Legji myśli poważnie o zadaniach sportu.

Tabele ligowe przedstawiają się obecnie następująco:

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Ruch	6	10	17:5
Cracovia	5	6	10:7
Wisła	5	5	5:5
Garbarnia	5	5	6:8
Warta	6	4	8:10
Podgórze	5	2	3:14

TABELA GRUPY WSCHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Ł. K. S.	5	7	9:0
Pogoń	5	7	10:9
Legja	4	5	6:6
Czarni	5	5	5:5
22 p. p.	5	2	8:14
Warszawianka	5	2	1:5

Podgórze—Warta 2:0 (1:0).

Wynik tego spotkania jest *największą sensacją tegorocznych spotkań ligowych*. Uwzględniając ostatnie niepowodzenia Warty, nie przyznawano jej tej bezwzględnej wyższości minionych czasów, ale zawsze uważano ją za zdolną do zabrania punktów Podgórzowi, zdekompletowanemu fatalnemi kontuzjami.

Stało się, czego nikt nie oczekiwał. Podgórze wygrało, nie pozostawiając ani odrobiny wątpliwości co do faktu, że

było drużyną lepszą,

która mogła wynik znacznie korzystniej ustalić.

Nielicznym widzom rzucały się dwie charakterystyczne cechy w oczy. U Podgórza widać wreszcie było *chęć walki do wyczerpania;* znikła szkodliwa trema przed renomowanym przeciwnikiem, który znowu wykazał, że znajduje się obecnie u dołu równi pochyłej, po której szybko stacza się od kilku tygodni. Efektem tego stanu drużyn była *prawie stała przewaga Podgórza.*

Polepszenie poziomu gry Podgórza jest niewątpliwie *pocieszającym momentem*, jednakże i to nie potrafi zmienić opinji, że czołowa klasa polska musi dużo, dużo lepiej grać, *niż dwaj przeciwnicy niedzielni.*

Podgórzeniae nadal pozbawieni *Kasiny I* i *Gamaja* w ataku, dali dowód, że posiadają wiele danych na polepszenie swej niedoli w tabeli. Wola sukcesu nadała ich akcjom *bojowości*, która już sama z siebie była groźbą dla *beznadziejnej defensywy Warty.* Ona sama wystarczyła na uzyskanie dwóch bramek. Za szczęście może uważać Warta indolencję ataku Podgórza, pod jej bramką, gdyż dzięki niej jedynie wynik jest tak skromny.

Najciekawszemi jednostkami w ataku Podgórza byli

Mycoń i Kowalkowski,

zastępujący Gamaja. Mycoń, dobry technicznie, wcale udatnie wykorzystywał Kowalkowskiego, jedynego zdecydowanego napastnika, podążającego za każdą piłką. Szkoda tylko, że *kondycja fizyczna niedopisała.*

Gorzej grała lewa strona. Obrońca *Głownia* silił się na lewem skrzydle z małym skutkiem, mimo ofiarności. *Guzda* i *Ściborowski* zawodzili pod bramką fatalnie. Pierwszy pozbywał się piłki szybko, okazując stanowczo zbyt wiele respektu przed przeciwnikiem. Być może, że złośliwe kopnięcie Fontowicza było tego przyczyną. Mimo strzelenia obu bramek, nie można chwalić *Ściborowskiego*, gubiącego piłkę, tracącego głowę w najłatwiejszych sytuacjach podbramkowych.

Znacznie korzystniej prezentowały się *tyły Podgórza.* W pomocy

Kret.

był najlepszym graczem w polu, mając z prawej strony równie dobrego *Brożka*. Daleko od nich odbiegał *Otfinowski*, więcej zajęty pozowaniem, niż grą. Był też jedynym słabym punktem.

Taktyczne braki obrony, źle ustawiającej się, bez wzajemnego krycia, osłabiały ich dobrą pracę łamania zapędów ataku Warty, który przeważnie na obrońcach kończył się.

Koczwara w bramce

kilkakrotnie zdradzał talent, nie pozbawiony wielu zalet technicznych.

Serja porażek Warty świadczy o załamaniu się tej świetnej kiedyś drużyny. Brak *Fliegera* i *Oficrzyńskiego*, kulejący *Krzyszkiewicz*, to wszystko niewątpliwie poważne luki w drużynie, opierającej się *na zespołowości*, a nie na jednostkach. Jednakże i to nawet nie usprawiedliwia jej gry, pozbawionej wprost wszystkiego, a więc sztuki opanowania piłki, myśli, a u niektórych zawodników nadto „fair play“. Że stać Wartę na grę, w to nie wątpi nikt. Sztuka leży w tem, by o grze myśleć, natomiast przeciwnika, nawet grzeszącego, *pozostawić sędziemu*. Wówczas Warta będzie Wartą — tą inną.

Ze świecką nie znalazłby u gości gracza, zasługującego na miano choćby naszej skromnej polskiej klasy. Jeszcze może najbliżej znalazłby się *Fontowicz*, gdyby nie

kompromitująca druga bramka,

zawiniona lekkomyślnością pewnego siebie internacjonala.

Co do innych linij trudno orzec, która była jeszcze gorsza od pozostałych, tak wyglądały wszystkie. Zdaje się jednak, że bez krzywdy możnaby przyznać „palmę pierwszeństwa“ *linji pomocy z Wojciechowskim* na czele, Śmiglakiem jeszcze podobnym i chwilami coś lepszego przypominającym Przykuckim. Obrona była energiczna; kopano dość różnie, ale rzadko tam, gdzie należało, względnie wolno.

W ataku Krzyszkiewicz nie wchodził w rachubę od początku. Stara kontuzja odżyła. *Statystował.* Pozostała czwórka, odcięta zupełnie od tyłu, wkrótce rozleciała się, a wówczas straciła jakąkolwiek wartość. Co z tego, że czasem Nowacki czy Radojewski uciekł, że Szerfke czy Knioła podali w próżnię, kiedy to wszystko *nie miało ładu ani składu.* Z przykrością patrzyło się na błędne poczynania tej dawniej najlepszej linji Warty.

Skład drużyn i przebieg gry.

Podgórze: Koczwara, Kasina II, Hausner, Brożek, Kret, Otfinowski, Kowalski, Mycoń, Guzda, Ściborowski, Głownia. — *Warta:* Fontowicz, Pawlak, Szerfke I, Śmiglak, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Krzyszkiewicz, Nowacki.

Początki gry były typowe dla zawodów ligowych. Obustronnie nie silono się na pokaz umiejętności, ale prosto dążono ku bramce przeciwnika. Jedyną zaletą takiej gry było *szybkie tempo.* Ku zdziwieniu widzów, Podgórze dochodzi często ku bramce Warty, która coraz wyraźniej odkrywa beznadziejność swej formy. Po 10 minutach takiej gry udaje się podanie Głowni do Sciborowskiego, a ten po trzechkrotnem usiłowaniu strzelenia do bramki *zdołał wkońcu wepchnąć piłkę do siatki.*

Aplauz widowni dodał ducha gospodarzom. Młody Kowalkowski walczy dzielnie ze Szerfkem I, dając dobre piłki środkowi. Jednakże tu nie umieją ich zużytkować. *Warta jest z każdą chwilą gorsza.* W ataku kulejący Krzyszkiewicz zmienia ciągle pozycje, a właściwie nie gra zupełnie. Inni napastnicy bardzo rzadko przypominają, czem są. Jeszcze fatalniej reprezentuje się gra formacyj tylowych, gdzie Wojciechowski „pływa“, a Pawlak gra nieczysto. Podgórze posiada bardzo dużo pozycyj do uzyskania dalszych punktów. Na przeszkodzie staje *nieudolność pod bramką.*

Analogicznie przedstawia się sprawa po przerwie o tyle, że

Podgórze nadal jest panem sytuacji.

Natomiast Warta gra na poziomie, jakiego wstydziłby się klub C-klasowy. Jeżeli kiedykolwiek udaje się coś Warcie, to nie jest to wynik dobrej gry, lecz *błędu zawodników Podgórza*, jakie w tej połowie trafiały się zwycięzcom częściej. Kapitalnem zakończeniem jest *drugi punkt Podgórza.* Ucieczka Ściborowskiego kończy się kiepską centrą do środka ku bramce. Nonszalancko zachowujący się Fontowicz w ostatnim momencie spostrzega, że podanie posiada fałsz, który kieruje piłkę ku siatce. Rzuca się rozpaczliwie, by *dopchnąć ją własnoręcznie w siatkę.*

Sędzia p. *Szyba* robił flegmatycznego Anglika, starającego się być zawsze w zgodzie z opinją publiczności.

Garbarnia—Wisła 2:0 (2:0).

Niespodzianka? Niestety nie. Nie spodziewano się naogół zbyt pomyślnego wyniku tych zawodów dla Wisły, powracającej z uciążliwej podróży i kampanji, stoczonej w ciągu ostatniego tygodnia na boiskach francuskich, a uprzednio belgijskich. W ciągu jednego tygodnia trzy spotkania zagranicą, potem dwa dni podróży, a potem bezpośrednio prawie zawody w Krakowie, z przeciwnikiem poważnym — to naprawdę zadanie trudne.

Wyjątkowe okoliczności wykorzystała Garbarnia *szczęśliwie.* Grając lepiej od przeciwnika, a także lepiej, niż to w ostatnich tygodniach bywało, zdobyła dwa cenne punkty na drużynie, która w całości zawiodła nie brakiem umiejętności, lecz skutkami wyczerpania fizycznego.

Świeża, z zapałem grająca Garbarnia, korzystnie odbijała od przeciwnika, który bardzo rzadko dawał znak życia. Milczenie publiczności, a potem wyrazy niezadowolenia świadczyły, że jednak spodziewano się innego obrazu gry.

Garbarnia grała wcale dobrze, mimo braku *Batora, Billa* i *Skwarczowskiego.* Łączność linij istniała cały czas. Najlepsze momenty miał atak, w którym rezerwowy *Rogowski* potwierdził swój talent nietylko strzeleniem bramek, ale także żywiołowem parciem ku bramce, gdzie zawsze był groźny. Również i Riesner był wartościowym skrzydłowym. Piękne, celowe podania do środka dawały trójce najlepsze okazje do strzału. Z łączników *Pazurek* znacznie przerastał Walickiego, powolnego i niezdecydowanego. Gra Pazurka mogła była przynieść znacznie więcej owoców, gdyby ustawianie się Smoczka było szczęśliwsze. Ci dwaj zawodnicy od pewnego czasu nie mogą znaleźć właściwego kontaktu na boisku, a na tem cierpi głównie Pazurek.

Zadanie pomocy Garbarni nie było trudne. *Wilczkiewicz* utrzymał skutecznie całą trójkę, nie zapominając o dobrem zasilaniu swego ataku. Dobrze grał także *Nagraba*, mając słabego przeciwnika w Łyce. Rezerwowy *Haliszka* nie tracił nic w zestawieniu z poprzednimi.

Konkiewicz oraz *Joksz* nie przemęczali się, mając przeważnie do czynienia z pojedyńczemi wysiłkami przeciwnika. *Gregorczyk* nie miał sposobności do błyszczenia, czy psucia.

Fakt przemęczenia najmniej mógł dotyczyć bramkarzy, a jednak oni właśnie stali się

bezpośrednimi sprawcami porażki.

Tak *Kiliński*, jak i potem *Ałaszewski* fatalnie wybiegali z bramki, stwarzając przez to szereg tragicznych sytuacyj pod własną bramką. Obie bramki padły w takich sytuacjach.

W obronie *Pychowski* nie był tak pewnym, jak na poprzednich zawodach. Partner jego, *Szumilas*, był szybszy i nie więcej. W linji pomocy zaznaczyło się już wyraźniej zmęczenie. Zawsze dotąd szybki i zwrotny *Jezierski* nie zawsze dawał sobie rady. Również i obaj *Kotlarczycy* byli słabsi, niż zazwyczaj. Dobre momenty, jakie posiadali, wskazywały, że tylko przemęczenie obniżyło ich wartość.

Najzupełniej nie kleiło się w linji ataku. *Reyman I* był zbyt powolny, by móc zapanować nad nią. Jego brat miał też rzadko dobre chwile. Łyko na skrzydle nie zastąpił Balcera, a Czulak nie przewyższał go. Rasowym napastnikiem był przez krótki czas *Artur*, to jest do chwili spodziewanego wyczerpania się fizycznego.

Przed dobrze prowadzącym zawody sędzią *drem Lustgartenem* stanęły drużyny w następujących składach: *Garbarnia:* Gregorczyk, Konkiewicz, Joksz, Nagraba, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner, Walicki, Smoczek, Pazurek, Rogowski. — *Wisła.* Kiliński, Pychowski, Szumilas, Jezierski, Kotlarczy I i II, Czulak, Artur, Reyman I i II, Łyko.

Od pierwszego uderzenia piłki gra toczy się ospale, akcje nie zawierają w sobie nic pięknego i groźnego. Obie drużyny w równej mierze nie wykazują warunków, potrzebnych do uzyskania zwycięstwa. Gdy się już trafi jakaś okazja pod bramką,

szwankuje wykończenie.

Z pomocą Garbarni przychodzi *Kiliński* przez źle obliczone wybiegi. Zawinia w ten sposób pierwszą bramkę w 25 min., pozwalając *Rogowskiemu* strzelić do pustej bramki. Wiśle trafia się wkrótce sposobność wyrównania, gdy trzech napastników daremnie usiłuje strzelić z małej odległości. W czasie jednego z następnych wybiegów zostaje

Kiliński kontuzjonowany.

Rezerwowy Ałaszewski ma te same wady. Przysparza też wespół z Jezierskim drugi punkt Garbarni w 43 min. Strzelcem był znowu Rogowski.

Po przerwie Wisła opada dalej na siłach. *Jej atak prawie nie istnieje.* Po drugiej stronie Pazurek inicjuje ustawicznie słowe akcje, kończące się przy polu karnem. Dopiero przy końcu udaje się Wiśle kilka ataków, nie posiadających jednakże wykończenia strzałowego.

J. K.

Ruch—Cracovia 4:1 (2:1)

Wielkie Hajduki, 28 maja. (tel.) Żadne z rozgrywanych w b. r. na Śląsku spotkań ligowych i międzynarodowych nie wywołało takiego zainteresowania, jak wczorajsze zawody między *Ruchem* a *Cracovią*, jakie odbyły się w Wielkich Hajdukach. Złożyła się na to przedewszystkiem *doskonała forma Ślązaków*, która miała zadecydować, kto jest lepszym, oraz komu przypadnie definitywna pozycja wiosennego leadera grupy zachodniej. Spotkanie wypadło pod każdym względem na korzyść Ślązaków, który udowodnili poza tem, iż na własnem boisku są nie do pokonania.

Mecz cieszył się niezwykłą frekwencją publiczności. Pomijając to, iż obesłany został bardzo licznie przez wszystkie miejscowości Śląska, ściągnął poza tem niezliczoną rzeszę widzów z dalszych okolic. Sensacją spotkania był po raz pierwszy wprowadzony *„pociąg-dancing-mecz-bridż“* z Krakowa, z którego skorzystało ponad 600 osób, zwolenników Cracovii.

Żałować tylko należy, iż w ramach takiej imprezy zawiodła wprost *skandalicznie strona organizacyjna.* Należy tutaj pociągnąć do odpowiedzialności kierownictwo Ruchu, który spodziewając się licznej frekwencji, nie przygotował absolutnie niczego. Sprzedano *nadmierną ilość biletów na trybunę*, wskutek czego wielu widzów zmuszonych było stać na boisku. Zniknęły w niewytłumaczony sposób miejsca, przeznaczone dla prasy sportowej. Wprawdzie usiłowano problem ten rozwiązać przez dostarczenie pewnej ilości krzeseł, pozbieranych z okolicznych lokali i restauracyj. Doprowadziło to jednak do tego, że wobec ustawionych już na placu drużyn, publiczność, jak oszalała, goniła za krzesłami, *wydzierając je sobie z rąk i stawiając, gdzie się jej żywnie podobało.*

Mimo tak wspaniałej zapowiedzi i frekwencji, publiczność, wynoszącą ponad 7.000 osób, nie odniosła spodziewanych wrażeń i emocyj, jakich oczekiwała od tak godnych przeciwników. Przyczyną tego była tak *słaba gra gości*, że nie przedstawiali oni na chwilę poważnych do zwalczenia trudności w osiągnięciu zwycięstwa przez gospodarzy. Bo i jak zresztą! Bez Kossoka i Kubińskiego, z kontuzjonowanym Pająkiem w obronie, przy bardzo nieszczęśliwie grającym bramkarzu

Cracovia wypadła wprost rozpaczliwie.

W pierwszej połowie egzystowała tylko na swojej części, w drugiej próbowała przy stanie 2:1 odpowiedzieć gospodarzom, lecz były to tylko momenty.

Atak Cracovii był najsłabszym punktem. Doniec na środku „bez głowy“. Skrzydłowi najsłabsi. Z łączników tylko *Zieliński* dawał o sobie znać, wykazując zapał do gry i pewien ciąg na bramkę. Na pomocy spoczął cały ciężar gry. *Żiżka* robił, co mógł i wytrzymał mecz do końca. Seichtera i Mysiaka obgrywali niemiłosiernie obaj skrzydłowi Ruchu *Urban* i *Włodarz*, przyczem ten ostatni raz po raz zbierał oklaski za piękne zagrania.

Pająk okazała się *stuprocentowym inwalidą*, w następstwie czego przeszedł z obrony na środek ataku, zamieniając pozycje z Dońcem, by wkońcu skończyć mecz na *lewem skrzydle* po wymianie z Kisielińskim. Pająk też zyskał miano

„latającego gracza“.

Po przerwie Doniec w obronie okazał się *bardzo dobry, lepszy od Lasoty.* Otfinowski „zawalił“ serdecznie trzy bramki w niewiarygodny sposób. Na tem tle gości *Ruch wypadł dodatnio*, dużo mu jednak brakowało do poziomu, jaki wykazał np. z Floridsdorfem. *Kurka po meczu zniesiono na rękach.* Właściwie dwa strzały, z tego wspaniałą bombę Kisielińskiego obronił *wprost cudownie.* Obrona świetna, pracowita, gorzej tylko z wykopami. Pomoc, jak zwykle, sprawna i niewyczerpana w zasobie sił.

Zawiódł w zupełności *Peterek*, najsłabszy na boisku. Na wysokości zadania stanęli skrzydłowi i łącznicy. Włodarz doskonały, porywał biegami i minięciami widownię. Urban podciągnął się do jego pozomu, pusł jednak wiele „kiwaniem“. Z łączników *Giemza znajduje się w rewelacyjnej formie.* Rzadko widziany ciąg na bramkę, doskonałe wystawianie i strzał silny i celny z każdej pozycji predystynują go w tej chwili bez przesady na najlepszego łącznika w kraju.

Cóż powiedzieć o samej grze? Chyba tylko to, iż już w pierwszej minucie Ruch po centrze Włodarza wzdłuż bramki zdobywa prowadzenie przez Urbana. Następuje

długi okres przewagi Ślązaków,

nie schodzących z połowy gości, który przerywa przebój Cracovii, zakończony strzałem Zielińskiego. W kilka minut potem Zieliński schodzi kontuzjonowany na chwilę z boiska. Ruch gra, strzela, wkońcu zaczyna gubić się w sytuacjach podbramkowych. Z rzutu wolnego za rękę Mysiaka w 20 minucie uzyskuje *Gwóźdź* drugą bramkę, po niefortunnym wybiegu Otfinowskiego.

Zrezygnowany Pająk, widząc beznadziejną swą rolę w obronie, zamienia się z Dońcem. Goście chwytają teraz oddech, wyswobadzając się na chwilę z pierścienia Ślązaków, co po dalekim i ostrym strzale *Żiżki* przynosi im w 40 minucie

honorowy punkt.

Po przerwie Kisieliński „wysadza“ Pająka na lewe skrzydło, zajmując jego pozycję, co znów wnosi pewien zastrzyk w ospałe szeregi Cracovii. Przez jakiś czas utrzymuje się gra otwarta. W 10 minucie jednak Ruch przeważa szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Giemza strzela ostro, Otfinowski pod słońce wypuszcza z rąk piłkę, ripostuje Gwóźdź i trzeci punkt dla gospodarzy.

Gdy niedługo potem Giemza pięknym strzałem w słupek, podwyższa dotychczasowy „stan posiadania“ Ruchu, *goście upadają całkiem na duchu.* Teraz popisują się jeszcze Włodarz i Urban ładnemi biegami, którym do upadłego przeciwstawiają się Seichter i Mysiak. Była to jednak tylko formalność. Kilkakrotne zrywy Cracovii, inicjowane przez Zielińskiego i Kisielińskiego likwiduje obrona, względnie brawurowo grający Kurek.

Próby gry ostrej, wniesione przez *Mysiaka* i *Kisielińskiego* karci w miejscu dobrze dysponowany sędzia p. *Rosenfeld* z Bielska. Tak więc interesujące to spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Ślązaków, a sympatyczna drużyna Cracovii sprawiła niespodziewanie licznie przybyłym swym zwolennikom *bolesne rozczarowanie.*

M. M.

Czarni—Warszawianka 1:0 (1:0)

Lwów, 28 maja. (tel.) Drugi występ Warszawianki we Lwowie wypadł jeszcze *daleko gorzej*, aniżeli to miało miejsce w spotkaniu z Pogonią. Na dalsze obniżenie poziomu Warszawianki niewątpliwie wpłynęło osłabienie brakiem *Kotkowskiego, Makowskiego i Zwierza*, których miejsce zajęli Zaborowski, Hahn i Pawlak. Warszawianka w ciągu całego spotkania nie zdobyła się ani na jedną przemyślaną akcję, poza defenzywnemi, zadawalając się nielicznemi i stale niegroźnemi wypadami. Klęskę różnicą tylko jednej bramki zawdzięczają goście w pierwszej linji

dobrej formie Domańskiego

na bramce i niezłej naogół obronie. Pomoc w ofenzywie nie przedstawiała żadnej wartości, napad zaś w zupełności się nie wysilał, lub też czynił to bez najmniejszych widoków na powodzenie.

Czarni grali naogół dobrze na tyłach i w pomocy. Napad zaś, mimo, iż posiada dobrych solistów, ciągle jeszcze nie wykazuje zgrania. Brak mu również decyzji i strzału w jak najkorzystniejszych sytuacjach podbramkowych. Motorem pociągnięć ofenzywnych Czarnych przeważnie był

Drzymała,

podczas gdy mniej skuteczne były zagrania Żurkowskiego i Dziwisza. Makuch pracowity, jak zwykle, nie wybija się specjalnie, coraz lepiej natomiast wyrabia się *Niemiec.*

Przebieg spotkania był *nieciekawy aż do znużenia.* Jedyna bramka padła na parę minut przed przerwą z rzutu wolnego *Drzymały*, który poza tem nie wykorzystał szeregu wypracowanych przez siebie pozycyj. Sędzia p. *Schneider z Krakowa.* Widzów około 1.000.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Warszawianka:* Domański, Pawlak, Rusin, Fert, Hahn, Materski, Stollenwerk, Ketz, Zaborowski, Piliszek, Korngold, *Czarni:* Kasprzak, Chmielewski, Lemiszko, Sadłowski, Czyżewski, Pilat, Niemiec, Dziwisz, Makuch, Żurkowski, Drzymała.

Dwa fragmenty z meczu Wisła—Garbarnia. Na lewo: pod bramką Garbarni, od lewej Wilczkiewicz, Joksz, Reyman I i Reyman II. Na prawo: walka o piłkę: Reyman II, Konkiewicz i Łyko.

Kalejdoskop sportowy.

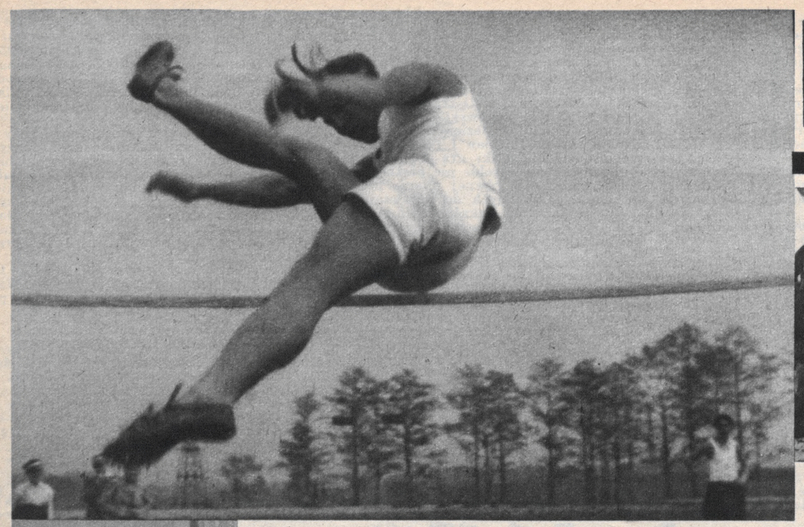

Członkowie sekcji pływackiej Ł.K.S-u z trenerem Pardygułem pośrodku.

Członkowie sekcji sportowej Zw. Młodzieży Polskiej w Wiedniu. Na prawo stoi: p. Kleiner, prezes Stow. Młodz. Robotn. W środku dr. B. Tennenbaum, prezes Zw. Mł. oraz red. Lisowski.

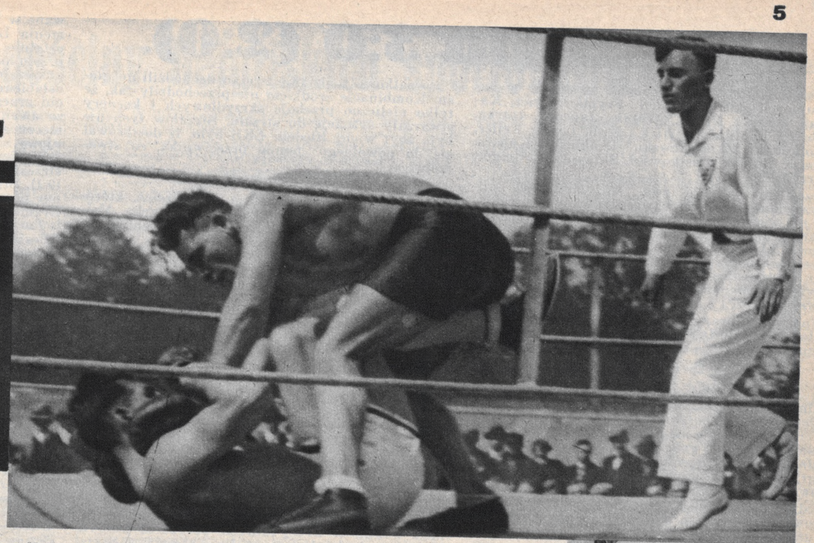

Na lewo: Otwarcie sezonu letniego W.K.S. Legja w Warszawie. Fragment defilady kolarzy i motocyklistów.

Powyżej: Fragment z zawodów pięściarskich pomiędzy Union Touring (Łódź) a Skodą w Łodzi. Stibbe zwycięża w wadze ciężkiej Wockę.

Na prawo: Z. Rybak (P.K.S. Łuck) zdobywca pierwszej nagrody na kolarskich wyścigach w Łucku na trasie 50 km.

Poniżej: Motocykliści krakowscy na starcie zawodów treningowych na torze K.S. Cracovia. Od lewej Rączkowski, Maak i Piórecki.

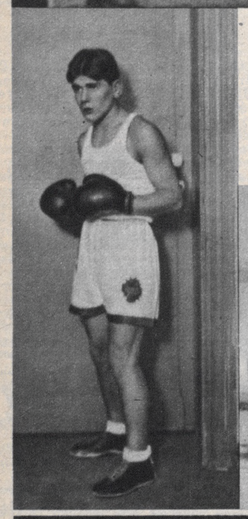

Powyżej: Laszczok z Gimnazjalnego K. S. w Rudzie Śląskiej w skoku wzwyż podczas zawodów o P.O.S. zorganizowanych przez Gimnazjalne Koło Sportowe.

Na prawo: Doskonały bokser łódzki Woźniakiewicz (Geyer), który po zwycięstwie nad Cyranem w ostatnich zawodach w Łodzi wybił się na czoło polskich pięściarzy wagi piórkowej.

Poniżej: Uczestnicy wycieczki kajakowej z Krakowa do Warszawy, zorganizowej przez „Orlęta". Pośrodku stoi komendant wycieczki p. Sendor.

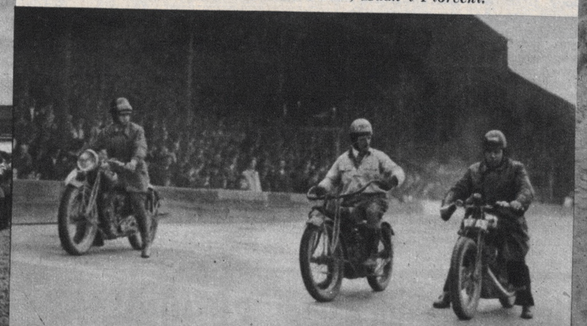

CZWARTKOWY MECZ LIGOWY

Pogoń—22 p. p. 4:1(1:1).

Lwów, 25 maja.

W spotkaniu z 22 p. p. udała się Pogoni częściowo rehabilitacja za dotkliwą klęskę w Łodzi. Nietylko jednak, jeżeli chodzi o wynik, Pogoń zadowoliła. Na wysokości zadania tym razem stała *gra napadu*, który głównie prawą stroną przeprowadzał i z powodzeniem kończył pomysłowe i efektowne dla oka pociągnięcia.

Matjas już po trzech meczach uzyskał *pełnię formy*, jemu też niezawodnie zawdzięczyć może Motylewski daleko lepszą i skuteczniejszą grę aniżeli dotychczas. Duże znaczenie w danym wypadku odegrał wysoki poziom techniczny obu tych graczy,

teren był bowiem rozmokły i śliski,

a ciężka piłka tylko z trudem do opanowania. *Zimmer*, jak zwykle, wyróżniał się pracowitością, podobnie *Niechciol*, który jednak ciągle jeszcze chętnie przytrzymuje piłkę, lub też wózkuje do czasu jej utraty. *Łagodny* uzyskał wprowadzie dwie bramki, z czego jedną bardzo przytomnie i efektownie, naogół jednak rozmokły teren mu nie odpowiadał.

Pomoc Pogoni w ostatnich czasach *coraz bardziej nie dop'suje*. Tym razem położyć to można częściowo na karb nieobecności *ciągle jeszcze niewyleczonego z potłuczenia Kuchara*, którego coprawda Hemerling nie najgorzej zastępował. Nie dopisują jednak i boczni, w szczególności forma Deutschmana w tym sezonie dużo pozostawia do życzenia. W obronie *Jeżewski* miał więcej dobrych od złych momentów, natomiast braki techniczne i taktyczne *Berezy*, w spotkaniu tem w większym jeszcze niż dotychczas uwidoczniły się stopniu. *Albański* miał mało zatrudnienia, bramka zaś, którą przepuścił nie była łatwą do obrony.

22 p. p. zatarł w spotkaniu z Pogonią tę odrobinę dobrego wrażenia, jakie pozostawił po meczu z Czarnymi, co jednak jak się okazuje, w pierwszym rzędzie spowodowane było słabą formą ówczesnego przeciwnika. Poza kilkoma dobrymi biegami, wojskowi żadnego plus nie mogli zapisać na swoje konto. Od Pogoni byli w każdym razie

o klasę gorsi.

Jedynie Koszowski na bramce parę razy bronił w ładnym stylu, dość często natomiast z trudem tylko wychodził z opresji. Zatrudnienia w każdym razie miał sporo. Nienajgorzej również tym razem grali obrońcy, podczas gdy

pomoc kompletnie zawodziła.

Napad pozbawiony techniki nie miał co robić w danych warunkach terenowych, parę wypracowań Świętosławskiego nie znalazło wykonawców. Na usprawiedliwienie wojskowych p oczęści posłużyć może osłabienie już w pierwszych minutach gry wskutek kontuzji Marcinkowskiego.

Gra była ciekawa o tyle, że Pogoń bez większego wysiłku podchodziła pod bramkę przeciwnika, gdzie bardzo często stwarzała pozycje do strzału. W czterech wypadkach udało się piłkę skierować do siatki, przyczem strzelcami byli *Łagodny (2), Matjas i Zimmer*. Wszystkie bramki były wynikiem ładnych zagrań kombinacyjnych i szybkiej decyzji do strzału. Dla 22 p. p. strzelcem był *Świętosławski*. Sędziował p. *Rutkowski z Krakowa*.

F. K.

Z meczów piłkarskich w dniu 25 maja.

Święto Wniebowstąpienia częściowo wolne od terminów ligowych wykorzystali piłkarze dla rozegrania szeregu spotkań towarzyskich. Z meczów tych wymienić należy następujące:

W Warszawie: Polonja—Skoda 8:0 (3:0). Bramki zdobyli Łańko i Zgliński (po 3), Biedrzycki i Seichter (po 1). Polonia pokonała więc swego najgroźniejszego rywala, zwiększając szanse na mistrzostwo okręgowe. W pozostałych meczach *Drukarz* pokonał *AZS 3:1, a Warszawianka Ib—Makkabi 6:0.*

W Krakowie: Wyniki rozgrywek A kl. *Zwierzyniecki K. S.—Makkabi 1:0 (0:0). Wawel—Grzegórzecki KS 3:2 (3:0). Olsza—Fablok 2:1 (2:0). Legja—Unja 2:0 (0:0).* Zawody te zakończyły serję wiosenną rozgrywek o mistrzostwo A kl. Na czoło wysunął się RKS Legja, gdyż dotychczasowy leader Grzegórzecki poniósł ostatnio kilka porażek, które zepchnęły go z czołowego miejsca.

We Lwowie: Zapowiedziany mecz o mistrz kl. A *Lechja—Ukraina* został odwołany z powodu złego stanu boiska.

W Poznaniu: Pierwszy dzień drugiej serji mistrzostw A. kl. przyniósł nast. wyniki: *HCP—Olimpja 11:2 (3:2). KPW Liga—Ostrowia 10:1 (4:0).* Mecz *Legja—Stella* został odwołany przez wydział gier i dyscypliny z powodu zdekompletowania drużyny Stelli, poturbowanej po niedzielnym meczu z Sokołem w Lesznie.

W Łodzi: ŁKS—Gedania 3:3 (2:2). Przebieg gry był ciekawszym w pierwszej, niż w drugiej połowie. Początkowo skuteczniejszym był atak ŁKS, który przez Króla i Feję strzela dwie bramki. Goście odpowiedzieli atakami, których rezultatem było strzelenie wyrównujących bramek przez Dołeckiego i Pikielera. Po zmianie stron ŁKS grał w dziesiątkę. Tempo gry spada, mimo to Król jeszcze raz zdobywa prowadzenie dla ŁKS, lecz w 30 minucie Dolecki ponownie wyrównuje. Sędziował p. Marczewski. Gedanja wywarła ogólnie bardzo dodatnie wrażenie.

W Łodzi: Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo A kl. została zakończona. Mistrzem wiosennym została *drużyna WKS.* Wyniki ostatnich spotkań: *WKS—Widzew 3:1 (1:0). Wima—ŁTSG 3:1 (0:0).* Sensacyjna porażka b. mistrza Łodzi.

W Jarosławiu: Gościna krakowskiej *Garbarni* nie przyniosła jej wielkiego zaszczytu, gdyż ligowa to drużyna zdołała uzyskać *wynik zaledwie remisowy z Ogniskiem 2:2 (1:1).* Bramki dla Garbarni strzelili: Skwarczowski i Pazurek, dla Ogniska Kubica i Niezabytowski.

W Tarnowie: mistrz kl. B.: *KPW Metal—Tarnovia 4:2 (1:1).*

MECZ LEKKOATLETYCZNY

Pogoń (Katowice)—AZS (Poznań) 61:57.

Katowice, 25 maja.

W czwartek 25 bm. gościła w Katowicach *sekcja lekkoatletyczna pań AZS-u z Poznania*, rozgrywając międzyklubowy mecz lekkoatletyczny z sekcją pań *KS. Pogoni*. Na skutek odbywającego się w tym dniu meczu tenisowego Polska — Monaco, zawody wyznaczone zostały na godz. 10.30 przedpołudniem, wskutek czego towarzyszyło im *małe zainteresowanie publiczności*. Mecz zakończył się *zwycięstwem Pogoni*, aczkolwiek do ostatniej chwili wynik spotkania stał pod znakiem zapytania. Z gości wyróżniła się przedewszystkiem znakomita wprost

Jasieńska,

która aż pięć konkurencyj rozstrzygnęła na swoją korzyść. Ślązaczki wygrały spotkanie to tylko dzięki zwycięstwu w sztafetach, widać zaś było ogólny spadek formy w przeciwieństwie do lat poprzednich.

Wyniki uważać należy jako zadowalające, okrasę zaś ich stanowiły dwa nowe rekordy w 100 mtr dla Poznania i rzucie dyskiem dla Śląska.

Oto wyniki: 60 m: 1) *Preisówna* (P) 8 sek., 2) Breuerówna (P) 8.3 sek., 3) Szajnówna, 4) Stolarkówna — AZS. Niespodziewana porażka Breuerówny. 100 m: 1) *Breuerówna* (P) 13.1, 2) Szajnówna (AZS) 13.2 — nowy rekord Poznania, 3) Preisówna (P), 4) Stolarkówna (AZS). 200 m: 1 *Świderska* (AZS) 29.02, 2) Białasówna (P) 29.05, 3) Stolarkówna, 4) Derlichówna. 80 m z płotkami: 1) *Białasówna* (P) 14 sek., 2) Koczanówna (AZS) 14.6, 3) Bytomska (P), 4) Stolarkówna (AZS).

Sztafeta 4x100 m: 1) *Pogoń* (Breuerówna, Białasówna, Bytomska, Preisówna) w czasie 54.9 sek., 2) AZS Szajnówna, Kaczanówna, Stolarkówna i Świderska) w czasie 58.2 sek. Sztafeta 3x800 m: 1) *Pogoń* (w składzie Sojówna, Szymczykówna, Szuasówna) w czasie 8.18.3 sek., 2) AZS. w czasie 8.38.6 sek. W biegach sztafetowych, wyróżniły się Preisówna (P) i Świderska (AZS).

Skok w dal z miejsca: 1) *Jasieńska* (AZS) 2.33 m, 2) Wasilewska (P) 2.27 m, 3) Derlichówna (P) 2.22 m, 4) Świderska 2.14 m. Skok w dal z rozbiegiem: 1) *Breuerówna* (P) 4.91 m, 2) Preisówna (P) 4.81 m, 3) Jasieńska i Szajnówna (AZS). Skok wzwyż: 1 i 2 miejsce zajmują *Jasieńska i Łukanowska* AZS po 1.39 m, 3 zaś i 4 Breuerówna i Bytomska po 1.34 m. Rzut kulą: 1) *Jasieńska* (AZS) 11.68 m, 2) Pieniążkówna (AZS) 8.96 m, 3) Lubkowiczówna, 4) Wydrowska z Pogoni. Rzut oszczepem: 1) *Jasieńska* (AZS) 31 m, 2) Wasilewska (P) 24.40 m, 3) Biegańska (AZS), 4) Rakoczanka (P). Rzut dyskiem: 1) *Jasieńska* (AZS) 34.33 m, 2) Wasilewska (P) 33.39 — ustalając nowy rekord Śląska, 3) Koczanówna (AZS), 4) Rakoczanka (P).

Organizacja zawodów przeciętna, widzów kilkaset osób.

MECZ BOKSERSKI WARTA BŁEKITNI rozegrany w ub. czwartek zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 13:5.

MECZ LEKKOATLETYSZNY W POZNANIU UNIWERSYTET — W. S. H. zakończył się zwycięstwem Uniwersytetu 56:43. Po zawodach odbyła się eliminacja w skoku o tyczce na mecz Bruksela — Poznań. Adamczyk (Warta) i Zakrzewski (Sokół) uzyskując po 340 cm. zakwalifikowali się do reprezentacji.

PUHAR PIŁKARSKI AUSTRJI zdobyła drużyna „Austria" bijąc we finale Brigittenauer 1:0 (1:0). „Austria" będzie drugim reprezentantem Austrji w rozgrywkach o puhar środkowej Europy wraz z mistrzem piłkarskim Austrji, który nie został jeszcze wyłoniony.

POCIĄG TURYSTYCZNY DLA SPORTOWCÓW ŚLĄSKA! Oddział Śląski Pol. Związku Dziennikarzy i Publ. Sportowych w Katowicach, organizuje specjalny pociąg turystyczny „dla sportowców" z terenu Województwa Śląskiego na zawody piłkarskie i lekkoatletyczne Polska — Belgja w Warszawie w dniu 4 i 5 czerwca br. Cena biletu przejazdu w obie strony wynosi tylko 14 zł. Pociąg cieszy się ogromnem zainteresowaniem.

LEKKOATIETYCZNE MISTRZOSTWA JUJORÓW ŚLĄSKICH W C. KL. Na stadjonie w Król.-Hucie przeprowadzone zostały w czwartek okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne junjorów w kl. „C". Na starcie stanęło 240 junjorów, co uważać należy za nader pomyślny objaw w sporcie śląskim. Uzyskane w konkurencjach wyniki, uważać należy naogół za dodatnie. W ogólnej punktacji zwyciężył Stadjon (Król.-Huta) 159 pkt. przed Pogonią (Katowice) 89 pkt. i TG. Sokół (Krywałd) 84 pkt.

KONFERENCJA SPORTOWA W. F. i P. W. W KATOWICACH. W środę 24. V. br. zwołana została z inicjatywy Woj. Komitetu WF. i PW. w Katowicach, programowa konferencja wszystkich organizacyj sportowych Województwa Śląskiego. Reprezentowanych było 16 związków, zrzeszających ponad 30.000 członków. Zadaniem konferencji było, utworzenie specjalnej „komisji sportowej" przy Woj. Komitecie WF. i PW. dla spraw sportowych, prapaganda POS. i Poradni sportowo-lekarskich, oraz uzgodnienie współpracy z przedstawicielami „prasy sportowej". W dyskusji uchwalono cały szereg poważnych spraw, które dla tut. życia sportowego mieć będą

ŁKS—Legja 3:0 (2:0).

Warszawa, 28 maja. Drużyny wystąpiły w następujących składach: *ŁKS:* Frymarkiewicz, Karasiak, Fliegel, Pegza,, Welnic, Jańczyk, Durka, Herbstreich, Miller, Sowiak i Król. *Legja:* Keller, Szczotkowski, Zajączkowski, Drabiński, Kubera, Czapara, Rajdek, Rostkowski, Skrzypczak, Geiger, Gburzyński.

Przesilenie w Legji trwa. Drużyna ligowa solidaryzowała się ze zdyskwalifikowanymi graczami i nie wyszła na boisko do walki z Ł. K. S. Fakt, iż zarząd nie ulękł się zawodników ligowych i zdecydował się posłać do boju drużynę rezerwową, karze przypuszczać, iż Legja zrezygnowała z walki o mistrzostwo ligowe i sezon wiosenny chce poświęcić *uporządkowaniu swoich stosunków wewnętrznych.*

Wnosząc z braw, jakiemi publiczność darzyła udałe pociągnięcia rezerwistów Legji, trzeba przypuszczać, iż

stanowisko zarządu zyskało uznanie.

Dla ścisłości dodać trzeba, że publiczności nie trudno to przyszło. Mecz bowiem był *ładniejszy, aniżeli ostatnie spotkanie Legji z Warszawianką.* Rezerwowa Legja zademonstrowała bardzo dobrą, czysto techniczną grę w polu i stoczyła *równorzędną walkę z przeciwnikiem*, który niedawno wygrywał w wysokich stosunkach z drużynami ligowemi.

Jedynie w starcie i sytuacjach podbramkowych górował Ł. K. S. i to było tą jego przewagą, która uzasadniła jego zwycięstwo. Najlepszymi graczami Legji była para obrońców

Szczotkowski i Zajączkowski.

Rozporządza ona dość dobrym i dostatecznie długim wykopem, ustawia się nieźle, a jedynie start pozostawia cośnieco do życzenia.

Keller nie był w najlepszej formie. Pierwszą bramkę ma na sumieniu, poza tem kilkakrotnie popełnił błędy taktyczne (wybiegi). Lecz szczęście dla niego, że przeciwnik tych błędów nie wykorzystał.

Pomoc Legji dorównała linji pomocy przeciwnika. Jej zawdzięcza Legja utrzymanie gry otwartej. W ataku najlepsza była trójka środkowa. Skrzypczak będzie prawdopodobnie tym, *który zastąpi Nawrota*, gdy strajkujący ligowcy wrócą na boisko. Jest bowiem w trójce środkowej *najszybszy i najlepiej zbudowany. Rajdek* narazie jest bez treningu, niemniej jednak był pożytecznym napastnikiem.

Słowem w całości było wcale dobrze, gdyby nie przekonanie, iż *drużyna ta nie może strzelić bramki.* Do tego bowiem młodzi gracze Legji mają za małą szybkość. W porównaniu jednak z atakiem Legji, który grał z Warszawianką, atak rezerwowy bynajmniej nie grał gorzej.

Ł. K. S. był — mówiąc stylem „bridżowym" — *do bicia.* Pomoc nie dawała sobie rady z przeciwnikiem i ataki Legji zatrzymywała dopiero obrona.

Początkowo Łodzianie rzadko dochodzili do głosu. Kombinacje środkiem nie przechodziły tak, że tylko nielicznе przeboje skrzydłowych i korнery stwarzały sytuację do strzału. Strzałów tych nie było zbyt wiele. Błędem ŁKS było, iż dostosował się do powolnego tempa przeciwnika, co stwarzało

pozór równorzędnej gry.

W ataku najlepiej spisał się *Herbstreich*, któremu udawały się wózki i zagrania z Durką. Najwięcej pozycyj wyrabiał Król, którego centry nosiły zarodki bramek.

Gra rozpoczyna się w zwolnionem tempie. Napastnicy Legji trzymają piłkę przy ziemi, stopując dokładnie, zmuszając pomocników ŁKS do pierwszych startów. Publiczność orjentuje się, iż zapowiadanego programu nie będzie, więc zaczyna dopingować młodzież Legji.

W 12-tej minucie przychodzi ciężka chwila dla Legji. Królowi udaje się centrować, Keller zamierza piłkę złapać, wybiega z bramki, potem się cofa, ale już po to, by wyjąć piłkę z siatki, wtłoczoną tam przez *Herbstreicha.*

Jeszcze Legja nie ochłonęła po stracie tego gola, gdy w zamieszaniu podbramkowem *traci drugą bramkę* ze strzału *Millera.* Następnie gra się znowu wyrównuje, a Legja w polu nawet przeważa. W 27-mej minucie Geiger oddaje daleki strzał, który Frymarkiewicz broni wypchnięciem na korner. W 30-tej minucie po przeboju Durki ŁKS ma okazję do podwyższenia wyniku. Dwukrotnie piłka odbija się od słupka a trzeci raz idzie w aut. W 34-tej minucie po rzucie wolnym Rajdek dochodzi do piłki za linją obrońców. Strzał jego chybia jednak celu.

Sobiak dwukrotnie oddaje celne strzały, lecz Keller gra już bez zarzutu i łapie piłkę w ładnym stylu. W 42-giej minucie Rostowski daje zatrudnienie Frymarkiewiczowi, poczem następuje przerwa.

Po przerwie Legja atakuje. W trzeciej minucie Geiger oddaje ostry strzał, który odbija się od poprzeczki. Była to najlepsza sytuacja Legji do zdobycia bramki. Obrońcy ŁKS mają teraz dużo zatrudnienia, lecz w momentach podbramkowych są zawsze górą.

W 20-tej i 24-tej minucie Skrzypczak ma sposobność do zdobycia bramki, jednak oba jego strzały oddane z pola karnego, idą w aut. W 23-ciej minucie ŁKS ma szczególnie dogodną sytuację do strzału. Po przeboju Króla centra jego pada za linję obrońców Legji. Herbstreich jest na miejscu, strzela, ale nie trafia w bramkę.

Już wydaje się, że wynik 2:0 utrzyma się do końca, gdy w 44-tej minucie *Durka* po przeboju strzela ostro, piłka odbija się od słupka, a Król skutecznie poprawia ten strzał. *Wynik 3:0 jest dla rezerwistów Legji zaszczytny.* Powinien być dla nich podnietą do pracy nad poprawą kondycji fizycznej, która pozostawia wiele do życzenia. Sędzia p. *Jarosz* nie uniknął konfliktu z publicznością, której zebrało się 3.000.

Dr St. Mielech.

Pogoń—Royal Standard Club Liege 3:0 (0:0).

Lwów, 28 maja (Tel). W niedzielę gościł we Lwowie zespół piłkarski z Leodjum Royal Standard Club, zajmujący w mistrzostwach ligi belgijskiej 4-te miejsce i mający w swym składzie *trzech reprezentacyjnych graczy belgijskich.* W spotkaniu z Pogonią z reprezentacyjnej tej trójki wystąpił jako jedyny prawoskrzydłowy *Brichaut*, który jednak w niczem nie przewyższał swoich partnerów. Jako całość Standard Club grał

na poziomie polskiej klasy A,

poza szybkością zagrań nie okazując specjalnych walorów. Natomiast specjalnie słabą stroną Belgijczyków byli *obrońcy i bramkarz*, którzy nietylko nie umieli skutecznie przeciwstawić się akcjom Pogoni, ale, co gorsze, przeważnie jeszcze komplikowali je na swą niekorzyść.

Wszystkie trzy uzyskane przez Pogoń bramki były wynikiem *rażących błędów obrońców*, względnie bramkarza Belgijczyków, którzy raczej szczęściu przypisać mogą, że wynik nie wypadł daleko korzystniej dla gospodarzy.

Pogoń zadowoliła tylko, jeżeli chodzi o grę atakiu i to tylko w niektórych okresach. W pomocy i w obronie natomiast nie zawsze się kleiło i tej to okoliczności w pierwszym rzędzie należy przypisać, że bardzo słabi zresztą Belgijczycy przez długi okres potrafili utrzymać *grę otwartą*, kilkakrotnie nawet dochodząc pod bramkę Pogoni. Tu jednak *Albański stale był w pogotowiu.*

Spotkanie odbyło się na przebudowanem boisku Pogoni, które jednak jest jeszcze *zbyt miękkie i niezupełnie równe*, co w dużej mierze utrudniało grę. Ciekawszych momentów w ciągu całego spotkania było nie wiele. Stroną skuteczniej atakującą była Pogoń, dla której bramki uzyskali: *Zimmer, Matjas i Motylewski z karnego.* Pogoń wystąpiła z b. graczem Unji Lubelskiej *Jaworskim*, który początkowo grał na prawej pomocy, następnie na środku, ustępując zarówno Haninowi, jak Kucharowi.

W napadzie bardzo aktywnym był tym razem *Niechciol*, dobrze, jak zwykle, spisywali się obaj bracia *Matjasowie.*

Mecz ten odbył się w ramach wspólnej imprezy ze spotkaniem o mistrzostwo klasy A *Polonja* (Przemyśl)—*Hasmonea (3:1)*, gromadząc zgórą 4.000 widzów, mimo, że równocześnie odbywał się mecz ligowy Warszawianka—Czarni. Sędziował kpt. Kuniczak.

Składy drużyn: *Royal Standard Club:* Reydans, Roger, Belefroid, Ditzler, Delgrange, Couquelet, Brichant, Lieutenant, Massez, Raich, Ledent. *Pogoń:* Albański, Kucharski, Jeżewski, Jaworski, Hemmerling, Deutschman, Matjas II, Matjas I, Zimmer, Łagodny, Niechciol.

„Negrita" i „Ultrasol".

Olejek „Negrita" i krem „Ultrasol" z przepisów Dra Lustra z Krakowa spełniają jednakowe zadanie. Warunkują pod wpływem słońca równomierne ciemnienie skóry, chroniąc ją przed „słonecznikiem". Oba te preparaty zawierają świetlną energję emanacyjną, dzięki czemu posłużą nietylko sportowcom i podczas „plażowania", lecz niemniej skutecznie do pielęgnowania cery i rąk w codziennem użytku. Olejek „Negrita" wskazany jest u osób o tłustej właściwości cery.

W. K. S. mistrzem wiosennym Łodzi.

Łódź, 28 maja. (tel.) *Rozgrywki* piłkarskie o mistrzostwo A-klasy dobiegają do półmetka. Wszystkie spotkania pierwszej rundy zostały już rozegrane, a tytuł mistrza wiosennego Łodzi zdobyła drużyna *W. K. S.*, uzyskując w ośmiu grach 14 punktów i stosunek bramek 18:5. Wojskowi nie przegrali ani jednego spotkania, a dwa punkty utracili w wynikach remisowych. Na drugiem miejscu uplasowali się *Turyści* 12 pkt. stos. bram. 13:7. Za nimi kolejno następują: Strzelecki K. S. 11 pkt. bram. 18:6, Hakoah 8 pkt. bram. 10:10, Ł. K. S. Ib. 8 pkt., bram. 9:10, Wisła 7 pkt., bram. 6:13, Wima 6 pkt., bram. 17:16, Ł. T. S. G. 4 pkt. bram. 9:17, Makkabi 2 pkt., bram. 9:25.

Sensacją jest nadzwyczaj słaba lokata mistrza Łodzi, eksligowej drużyny Ł. T. S. G., nie notowane w historji mistrzostw Łodzi od czasu utworzenia Ligi. Ponieważ w myśl regulaminu dwie ostatnie drużyny tabeli spadają do klasy niższej, przeto los ten spotka niewątpliwie *Makkabi* i przypuszczalnie *Wimę*, a to w związku ze znacznem osłabieniem tej drużyny na skutek ukarania pięciu graczy na przeciąg od pół roku do lat trzech za awantury i bijatyki, wywołane przez nich na meczu z Hahoah, ofiarą których padł sędzia liniowy.

W niedzielę rozegrano następujące mecze o mistrzostwo A-klasy: *Strzelecki K. S. — Hakoah 1:1* (0:1). Strzelcy lekceważyli przeciwnika, to też mimo przewagi osiągnęli wynik nierozstrzygnięty. Bramki zdobyli Kudelski i Presser.

Turyści—Makkabi 2:1 (0:1). Turyści grali w dziesiątkę, ponieważ na początku gry dwóch ich zawodników, Frankus i Durka, zderzyli się tak nieszczęśliwie, że *Frankusa odwieziono do szpitala.*

Z boisk piłkarskich

Warszawa, 28 maja. (tel.) Mistrz kl. A. *Drukarz—Makabi 4:0, Skoda—PWATT 3:2, Warszawianka Ib—Legja Ib 3:0 w. o., Gwiazda—Sarmata 4:1.*

Kraków, 28 maja. Mistrzostwa kl. A KZOPN zakończone w ub. tygodniu w pierwszej kolejce przyniosły tytuł mistrza wiosennego robotniczej *Legji.* Ostatnia niedziela zmieniła już leadera na *Grzegórzecki*, który pokonał *Unję 2:1.* Zawody te obfitowały w wypadki, *do których wzywano pogotowie ratunkowe.*

Sensacją jest wysokie zwycięstwo *Zwierzynieckiego nad Wawelem 4:0.* W przeciwstawieniu do dobrej gry zwycięzców, pokonani grali bardzo słabo. Bramki uzyskali Wątorski (2), Michel i Dudek.

Olsza—Korona 1:0. O zwycięstwie zadecydowała samobójcza bramka Korony.

Kraków, 28 maja. Mistrz. kl. B. *Jutrzenka—Hakoah 2:1 (2:1).* Bramki dla Jutrzenki uzyskali: Ogórek, Lamesdorfer, dla Hakoahu: Haubenstock. Sędzia p. Kopta. *Hakadur—Sparta 2:2 (1:1).* Bramki dla Hakaduru uzyskali Goldner, Halpen, dla Sparty Zdziszek, Urbańczyk. Sędzia dr Rumpler. *Czarni—Nadwiślan 3:1 (2:0).* Bramki dla Czarnych uzyskali Bronowski, Kammer, Piszkiewicz, dla Nadwiślana Michel. Sędzia p. Berwald. *ZFG—Siła 6:1 (2:1)* Sędzia p. Seidner. *Maraton (komb.)—Legja II 4:0 (:0).* Zawody towarzyskie.

Kraków, 28 maja. Mistrz. kl. B. *Hakadur—Hakoah 5:0 (3:0).* Bramki uzyskali Halpern (3), Sperling, Reiss. *Krowodrza—Orlęta 2:0 (1:0). Sparta—Siła 2:0 (1:0).*

Mistrzostwa kl. C. Hagibor—ZTS 4:1 (2:0). Bramki dla Hagiboru uzyskali: Szubert, Fingerhut III, Hammer, Schmalholz, dla ZTS'u Goldfarb. Sędzia p. Sławikowski. *Maraton—Legjon 2:0 (0:0).* Bramki uzyskali Doniczek, Borycz. Sędzia p. Hetper.

Lwów, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Lechja—Biały Orzeł 3:1, Pogonia (Przemyśl)—Hasmonea 3:1 (0:0).*

Poznań, 28 maja. (tel.) W zawodach o mistrzostwo klasy A poznańskiego ZOPN *Ostrowiecki KS pokonał Ostrowię 4:1 (3:0).* Zwycięzcy mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę.

Katowice, 28 maja. (tel.) Spotkania ligi śląskiej dały nast. wyniki: *Orzeł (Wełnowiec)—IFC 4:1 (3:1)*, w Katowicach *KS Slowian — Kol. P. W. 8:3 (3:1)*, w Królewskiej Hucie *AKS—BBSV 7:2 (3:1)*, w Chropaczowie *KS. Czarni—KS Naprzód (Lipiny) 2:2 (2:1)*, w Siemianowicach *„07" Siemianowice—„06" Katowice 2:0 (1:0).*

Wilno, 28 maja (tel.). Mistrz. okr. wileńskiego. *W. K. S.—2. A. K. S. 7:1.* Przez cały czas wojskowi mają przewagę. Bramki zdobyli: Pawłowski (3), Drag (2), Zbroja i Naculski, jedyną bramkę dla 2. A. K. S. zdobył Raduński. *Makkabi—Drukarze 2:1.* Gra była ciekawa, Drukarz grał bardzo ambitnie. Dla Makkabi obie bramki zdobył Seidel, dla Drukarza Gładysz.

Najciekawszy był mecz między *W. K. S.* a *Ogniskiem*, zakończony nieznacznem zwycięstwem *Wojskowych 1:0* (0:0). — Mecz ten rozegrał się o pierwsze miejsce w tabeli, gdyż w pierwszej turze obie drużyny zeszły z boiska z wynikiem remisowym 3:3. Mecz zgromadził na stadjonie 6 p. p. Leg. tłumy publiczności. Wojskowi uzyskali bramkę ze strzału *Pawłowskiego* dopiero w 7-mej minucie drugiej połowy. W ten sposób W. K. S. wysunął się *na czoło tabeli.*

Częstochowa, 28 maja (tel.). Mistrz. kl. A: *Wiktoria—Brygada 4:2* (3:2). Porażkę Brygady zawinił bramkarz. Bramki dla Wiktorji zdobyli *Kurek* (2), *Merta* i jedna samobójcza. Dla Brygady *Strzechla* i *Głowacki.* Sędziował p. Śliwczyński. *Skra—Turyści 3:1* (2:1). Bramki dla Skry strzelili: Dąbkiewicz (2) i Rubin, dla Turystów Mączyński. Sędziował p. Weinstrock. *Warta—Myszków 8:2* (5:0). Bramki dla Warty zdobyli Myga (3), Pasierbiński i Ślimak (po 2), Kaczmarczyk. dla Myszkowa Lewandowski i Chojnacki, Sędziował p. Saidman. Mecz ten odbył się w Zawierciu.

Bydgoszcz, 28 maja (tel.). Mistrz. kl. A. *Polonja* (Bydgoszcz)—*PPG* (Grudziądz) *1:0* (0:0). Gra mało ciekawa i brutalna. Na 15 minut przed końcem gry drużyna PPG niezadowolona z orzeczeń sędziego *zeszła z boiska.* Sędzia p. *Żmudziński* bardzo słaby.

Mecz o spadek względnie o wejście do klasy B. *K. S. Astoria—K. S. Amator 5:2* (3:1).

Pierwszy mecz o mistrzostwo *klasy B.* okręgu pomorskiego nie odbył się na skutek niestawienia się drużyny *Polonji I b.* Walkower przyznano *Sokolowi V.*

Dąbrowa, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. B. *Sarmacja—Zagłębie 1:0* (0:0). Bramkę strzelił Cichoń. Sędzia p. Okularczyk. Mistrz. B. *Brynica—Kraft 5:0.*

W przededniu gościny belgijskich sportowców w Polsce.

Warszawa, w maju.

Zielone Świątki będą dla sportu polskiego momentem potrójnej manifestacji coraz ściślejszego kontaktu ze sportem belgijskim, a przez to z „zachodem" Europy, co dla naszej młodej kultury fizycznej posiada ze względów propagandowych

znaczenie niezwykle poważne.

Jeszcze przed trzema laty stosunki sportowe polsko-belgijskie równały się właściwie zeru, dzisiaj *sport polski jest jednym z najpopularniejszych w Belgji*, a taki *Kusociński* z pewnością najbardziej znanym sportowcem zagranicznym. W ciągu tych trzech lat zdziałano w dziedzinie zacieśnienia węzłów sportowych między Polską i Belgją bardzo wiele, a przyczyniły się do tego przedewszystkiem *belgijskie i polskie związki lekkiej atletyki, piłki nożnej i dziennikarzy sportowych*, a następnie *nasze placówki dyplomatyczne w Brukseli i Antwerpji.*

Specjalny „rozdział" należy się niewątpliwie red. *Hauptmanowi*, który jest jakby *synonimem zbliżenia sportowego polsko-belgijskiego.* On był pierwszym, który nie zważając na niezliczone trudności, rozpoczął żmudną akcję nawiązywania kontaktów, akcję, która w dniach

3—5 czerwca

ukoronowana będzie meczami w piłce nożnej i lekkiej atletyce oraz międzynarodowym zjazdem prasy sportowej.

Przed piłkarzami widnieje *zadanie niezwykle ciężkie i odpowiedzialne.* Zrewanżować się muszą nasi przedewszystkiem za porażkę z roku 1931 w Brukseli (1:2) i naprawić nadwyrężoną nieco reputację po ostatnich wynikach polskiego piłkarstwa.

Zadanie b. trudne, wobec świetnie przygotowanego zespołu belgijskiego, ale zadanie b. wdzięczne, albowiem ewentualne zwycięstwo otworzy przed polskim footballem horyzonty niezwykle rozległe.

Znacznie łatwiejsza praca czeka

naszych lekkoatletów,

którym wystarczy osiągnąć swą zwykłą wysoką formę, aby odnieść świetne, a wielozna czące propagandowo zwycięstwo nad zespołem belgijskim. Zwycięstwo takie byłoby dalszym ciągiem sukcesów polskiej lekkoatletyki nad belgijską, pasmem datującym się od roku 1931. Czy to bowiem na dwukrotnych zawodach w *Antwerpji*, czy też na meczu międzypaństwowym w *Brukseli* w roku 1931 (wygraliśmy 38:28), wszędzie sztandar polskiej lekkoatletyki powiewał nad barwami królestwa belgijskiego.

Trzecim ewenementem Zielonych Świątek będzie

zjazd międzynar. prasy sportowej,

organizacja którego powierzona została Polsce przez Międzynarodowy Związek Prasy Sportowej z siedzibą w Brukseli.

Decyzję zarządu Związku uważać należy za dowód zaufania i uznania dla polskiego sportu, jeśli chodzi o stronę organizacyjną. Na zjazd ten zjadą się dziennikarze nietylko belgijscy z prezesem Związku min. *Boin* na czele, ale także delegaci Francji, Holandji, Włoch, Czech i innych krajów.

* * *

Nie będziemy się teraz bawili w prognostyki na temat sportowych przypuszczalnych rezultatów meczów, ale miejmy obecnie przedewszystkiem na uwadze *jak najserdeczniejsze ugoszczenie naszych drogich gości.*

Nad organizacją przyjęcia „potrójnych gości" czuwała od kilku miesięcy *specjalna komisja międzyzwiązkowa*, która ostatecznie wypracowała program nast.:

2 czerwca godz. 13: przyjazd *Belgów do Zbąszyna*, g. 14.20: przyjazd lekkoatletów do Poznania; godz. 20.20: przyjazd dziennikarzy i piłkarzy do Warszawy. Powitanie na dworcu, odjazd do hoteli; dziennikarze do Hotelu Angielskiego, piłkarze do Hotelu Europejskiego.

3 czerwca rano dla piłkarzy zwiedzanie miasta, dla dziennikarzy o godz. 10 zjazd w sali Warsz. Tow. Wiośl., godz. 13: obiad, wydany przez Pol. Zw. Dzien. i Publ. Sport., godz. 15: przyjęcie w Pol. Radjo, godz. 17: wspólna z piłkarzami wycieczka do CIWF.

4 czerwca w Poznaniu *mecz lekkoatletyczny Poznań—Bruksela.* W Warszawie zwiedzanie miasta (rano), godz. 17 mecz piłkarski *Polska—Belgja* na stadjonie Legji. — Wieczorem bankiet, wydany przez Pol. Z. Piłki Nożnej.

5 czerwca przybycie lekkoatletów do Warszawy (hotel Polonia-Palace). W Krakowie *mecz piłkarski Kraków—Liege.* W Warszawie rano zwiedzanie miasta przez lekkoatletów i dziennikarzy, o godz. 17 na stadjonie Legji *mecz lekkoatletyczny Polska—Belgja.* Wieczorem teatr.

6 czerwca w Krakowie wycieczka dziennikarzy, w Warszawie zwiedzanie miasta przez lekkoatletów.

7 czerwca zwiedzanie Śląska przez dziennikarzy.

Skład Belgji na mecz z Polską

Ostateczny skład piłkarskiej reprezentacji Belgji na mecz z Polską przedstawia się następująco: *Braet* (RCS Brugeois), *Dedeken* (Antwerp FC), *Heydoncks* (Exc. FC Hasselt), *Ingelgem* (Daring), *Hellemans* (RFC Malinois), *Classens* (St. Gilloise), *Torfs* (Daring), *Brichaut* (Standard), *Vorhoof* (Lier he SK), *Saeys* (RCS Brugeois), *Vandeneynde* (Beerschot).

Rezerwowi: *Vandenberghe* (Daring), *Declercq* (Antwerp), *Versyp* (RFC Brugeois). Skład ten jest identyczny ze składem reprezentacji, która *pokonała Holandję 2:1*, jedynie Versypa zastępuje nowicjusz w reprezentacji, Torfs.

Skład reprezentacji polskiej *nie został jeszcze ustalony.* Kpt. związk. p. *Kałuża* ma go ustalić w poniedziałek wzgl. wtorek. W tym samym czasie zostanie ustalony skład Krakowa na mecz z Belgją.

Skład lekkoatletów polskich na mecz z Belgją

Przypuszczalny skład reprezentacji lekkoatletycznej wyglądać będzie następująco: 100 m — *Trojanowski II, Twardowski*; 400 m — *Biniakowski, Marciniec*; 800 m — *Kuźmicki, Maszewski*; 1500 m — *Kuźmicki, Sidorowicz*; 5.000 m — *Kusociński, Puchalski*; 400 m płotki — *Maszewski i Jezierski*; sztafeta szwedzka — *Bieniakowski, Marcinkowski, Trojanowski II, Twardowski*; skok o tyczce — *Szmajder, Kluck*; rzut dyskiem — *Heljasz, Kozłowski*; rzut oszczepem — *Turczyk* i *Mikrut.*

SPECJALNE POCIĄGI POPULARNE zorganizowane zostały z różnych miast kraju do Warszawy na mecze polsko-belgijskie podczas Zielonych Świąt. Kraków wysyła ok. 500 osób, Śląsk 600, Łódź blisko 1000, Kielce, Radom, Lublin ok. 300, Pińsk 350, Wilno 400 osób. Ministerstwo komunikacji udzieliło na te pociągi 70 proc. zniżek.

W UZUPEŁNIENIU PROGRAMU PRZYJĘCIA GOŚCI BELGIJSKICH dodać należy, że dziennikarze zagraniczni mieszkać będą w hotelu Polonia (a nie w hotelu Angielskim), będą w dniu 3 czerwca przyjęci przez dyrektora PUWF pułk. Kilińskiego i w Polskiem Radjo. Istnieje także projekt przyjęcia w poselstwie belgijskiem i złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

CEJNAR (PRAGA) prowadzić będzie mecz piłkarski Polska—Belgja w dniu 4 czerwca na stadjonie Legji.

SKŁAD BELGIJSKIEJ REPREZENTACJI LEKKOATLETYCZNEJ przedstawia się na mecz z Poznaniem (4 czerwca) następująco: 100 m.: Naessens, Bur, 400 m.: Prinsen, Verhaert, 800 m.: Conjaerts, Boulanger, 3 km: Ruunst, Marechal, 110 m. płotki: Binet, Boosmans, 400x 300x200x100 m.: Verhaerts, Prinsen, Burg, Naesesns, tyczka: Noel, Etienne, kula i dysk: Vos, Pelgrinus, oszczep: Etienne, Pelgrinus. Na mecz z Polską 5-go czerwca w Warszawie na 100, 400, 800 m., 5000 m. (tak jak 3 km.), sztafetę, dysk, tyczkę i oszczep ci sami, 1500 m.: Geraert, Pebourgh, 400 m. płotki: Russ, Binet. Punktacja 5, 3, 2, 1, a w sztafecie 10, 6.

REKORDY BELGIJSKIE wyglądają następująco: 100 m.: Brochart 10,7, 400 m.: Jacquemin 50, 800 m.: Morrens 1:56.9, 1500 m. Conjaerts 4:04, 3 km.: Schweven 8:52, 5 km.: Ruumst 15:15, 110 płotki: Powell 16 s., 400 m. płotki: Russ 55, tyczka: Powell 371, kula i dysk Voss 13.21 i 41.68, oszczep: Herremans 67.76.

II. Bieg naprzełaj o puhar przechodni IKC. w Równem

Wojskowy Klub Sportowy zdobywa puhar po raz drugi.

Zapowiedziany na 25 b. m. bieg doroczny o nagrodę przechodnią „I. K. C." zgromadził na mecie tłumy publiczności równieńskiej mimo niepogodnego dnia. Start i meta znajdowały się obok Oddziału „I. K. C." w Równem. Trasa prowadziła przez pola i wzdłuż toru kolejowego oraz częściowo ulicami bocznemi. Doskonała organizacja techniczna, którą objął ruchliwy *W. K. S. Równe*, pozwoliły przeprowadzić całość *sprawnie i energicznie.* — Linja telefoniczna wzdłuż trasy nie miała jednak praktycznego znaczenia, gdyż sam bieg trwał stosunkowo krótko, obejmując *ponad trzy kilometry.*

Start odbył się tylko w grupie seniorów, gdyż juniorzy nie dopisali. Warunki trasy były stosunkowo trudne, gdyż ziemia rozmokła wskutek kilkudniowych deszczów. Niektórym zawodnikom przeszkodził w biegu pociąg, gdyż trasa prowadziła wzdłuż toru kolejowego. Pierwszy do mety przybył w doskonałej formie

Cybulski Henryk
Ł. K. S. Strzelec (Łuck)

w czasie 10 min. 52 sek.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco: w klasyfikacji zespołowej I-sze miejsce uzyskał *W. K. S. (Równe)*, zdobywając tem samem po raz drugi puhar. Drużyna przyszła w składzie: Szczeciński K., Korzeniowski Wł. Pasieczny J., Kobuz St., II-gie miejsce uzyskał Ł. K. S. Strzelec (Łuck), III-cie miejsce P. K. S. (Łuck).

Indywidualnie uzyskali miejsca: 1) *Cybulski H.*, Ł. K. S. Strzelec (Łuck), 2) Szczeciński K., W. K. S. (Równe), 3) Korzeniowski Wł., W. K. S. (Równe), 4) Borowiecki, P. K. S. (Łuck).

W poszczególnych kategorjach wyniki przedstawiają się następująco: A) kategorja zawodników cywilnych: 1) *Korzeniowski*, W. K. S. (Równe), 2) Pasieczny, W. K. S. (Równe); B) W kategorji zawodników wojskowych: Policji i K. O. P.: 1) *Szczeciński*, W. K. S. (Równe), 2) Borowiecki P. K. S. (Łuck), 3) Szczepański, P. K. S. (Łuck); C) W kategorji zawodników organizacyj strzeleckich, sokolich, harcerskich i t. d.: 1) *Cybulski H.*, Strzelec (Łuck), 2) Tylko K., Strzelec (Równe), 3) Cybulski J., Strzelec (Łuck); D) W kategorji zawodników zamiejscowych: 1) *Rybczyński K.*, 27 p. a. ł. (Włodzimierz), 2) Kobuz, W. K. S. (Równe), 3) Fedorowicz, Strzelec (Janowa Dolina).

Po ukończonym biegu zebrała się komisja sędziowska w składzie: kpt. *Rozenman, dr Szpak*, jako przedstawiciel Wołyńskiego Związku Lekkoatletycznego, *ppor. Komłacz, ppor. Srokowski, ppor. Piekarz* i *ppor. Zakrzewski.* Następnie dokonał uroczyście wręczenia nagród przez lokalem „I. K. C." kierownik biegu *płk. Werobej.* Puhar zatrzymała więc powtórnie drużyna W. K. S. (Równe). Jeśli dopisze szczęście w przyszłym roku, drużyna ta uzyska puhar na stałe. Prócz nagrody przechodniej wręczono zawodnikom szereg żetonów i dyplomów.

S. P.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi.

Łódź, 28 maja (tel.). W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla zawodników i zawodniczek klasy A i B. Tegoroczne zawody w przeciwieństwie do poprzednich przedstawiały się *znacznie ciekawiej* i były lepiej zorganizowane, zwłaszcza start rekordzistki świata *Wajsówny* wzbudzał największe zainteresowanie. Osiągnięto *wyniki bardzo dobre*, które dowodzą dalszego postępu w Łodzi w lekkiej atletyce. Poraz pierwszy wzięli udział zawodnicy *Ostrowieckiego K. S. z Ostrowca*, przydzielonego terytorjalnie do Ł. O. Z. L. A., którzy dali się poznać jako dobrzy miotacze.

Wyniki były następujące: zawodnicy: 100 m. *Kucharski* (IKP) 11,6, 200 m. *Lada* (IKP) 27,2, 800 m. *Starosta* (Zj.) 2:11,6, przyczem Wróblewski (ŁKS), startujący w klasie B, osiągnął znacznie lepszy wynik 2:05,6, 1.500 m. *Starosta* 4:28,6, 5 km. *Kurpesa* (Strzel.) 16:02,5 (nowy rekord okręgu poprawiony o 24,7 sek.), 110 m. płotki *Ośmielak* (IKP) 20, 400 m. płotki *Starosta* 65,7, dysk *Imielak* (Ostrowiec) 37.07, kula *Imielak* 12,87 (nowy rekord okr.), oszczep *Leśkiewicz* (Ostr.) 54, młot *Sumiński* (K. N.) 33,76. Skok wzwyż *Kujawski* (Zj.) 1,59 m., skok w dal *Kucharski* (IKP) 6,76 m. (nowy rekord okr.), tyczka Kucharski 3.20 m.

Zawodniczki: 60 m. i 100 m. *Janowska* (K. E.) 8,5 i 14,2, 200 m. i 800 m. *Głażewska* (ŁKS) 32 i 24:46,6, 80 m. płotki *Płucińska* (K. F.) 13,8, dysk i kula *Wajsówna* (Sokół Pabj.) 40,59 m. i 10.48 m., oszczep *Smętkówna* (ŁZS) 35,75, skok wzwyż *Janowska* (K. F.) 1,45 m., skok wdal z miejsca *Wajsówna* 2,27 m., skok wdal z rozbiegu *Janowska* 4,92 m., sztafeta 4x100 m. *Ł. K. S.* 62.

W MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH KL. C. W KRAKOWIE uzyskano nast. wyniki: 100 m., 200 m. i 400 m.: Tawski (Cracovia) 11.7, 23.6 i 55.1; 800 m.: Jurczyk (Cr.) 2:17; 1500 m.: Soldan (Cr.) 4:26.7. W biegu poza konkursem Fijałka ustanowił rekord okr. 15'31.4; skok w dal: Zamorski 554 cm.; skok w zwyż: Krysiński 151.5 cm.; dysk: Jaroslawski: 32.80 m.; kula: Czyński 11.25.5 m.; oszczep: Janik 44.45 m. Sztafeta 4×100 m. Cracovia 49.6.

NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH KL. C W WILNIE uzyskano niezłe wyniki wśród najmłodszych lekkoatletów. 100 m., 200 m. i 400 m. Słomińczyk (ŻAKS) 12.2, 25.6 i 96.6, 800 m. Feluk (Sokół) 2.19, 1500 m. Wingryf (SMP) 4.42.2, 110 m. płotki, skok wdal i dysk Sehn (SMP) 21.4, 5.50, 28.97, skok wzwyż Kuczyński 145 ,kula Rynkiewicz 10.38, oszczep Matuszewicz (SMP) 37.55.

NA MASARYKOVE HRY (3—5 CZERWCA) W PRADZE wyjeżdża w dniu 2 czerwca rano drużyna polska, złożona z 2 pływaków (Bocheński, Karliczek) i 6 lekkoatletów (Kusociński, Nowak, Niemiec, Nowosielski, Wajsówna i Walasiewiczówna). Kusociński startować będzie tylko 3 czerwca, by zdążyć do Warszawy na mecz Polska—Belgja 5 czerwca.

POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY ORGANIZUJE DYSTANSOWY WYŚCIG GÓRSKI na rzece Dunajcu o mistrzostwo Związku w dniu 25 czerwca.

TENISOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY rozpoczynają się 28 bm. na kortach WLTK w Warszawie.

Grasz w piłkę — }
Grasz w tenis — } „NUKOL"
Płyniesz kajakiem — }
Idziesz w góry — } „NUKOL"
Uprawiasz lekkoatletykę — „NUKOL"
„NUKOL" Matuli tabletki odżywcze do ssania wzmacniają i orzeźwiają przy wszelkich wysiłkach umysłowych i fizycznych. — Do nabycia we wszystkich Aptekach! Drogerjach. Główny skład: E. Matula, Kraków, ul. Helclów 17. 33

Sportowcy uważajcie!

Każda choroba weneryczna zagraża Waszemu zdrowiu i karjerze. Uniknąć tego możecie, używając niezastąpionego preparatu Veto. Jego wybitna wartość i celowość w użyciu potwierdzają przeprowadzone doświadczenia powag naukowych, wykazując niezawodność działania i wybitna moc bakterjobójczą preparatu Veto. Istotne zalety tego środka profilaktycznego i dezynfekcyjnego zarazem czynią go niezastąpionym, a praktyczność i ekonomja w użyciu — jeden preparat starczy na 20 razy — dostępnym dla każdego. Kilka kropel roztworu Veto, zastosowanego według przepisu, chroni w zupełności przed zgubnemi skutkami tych niebezpiecznych chorób. 37

POLSKA—MONAKO 3:2.

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO POLSKICH TENISISTÓW.

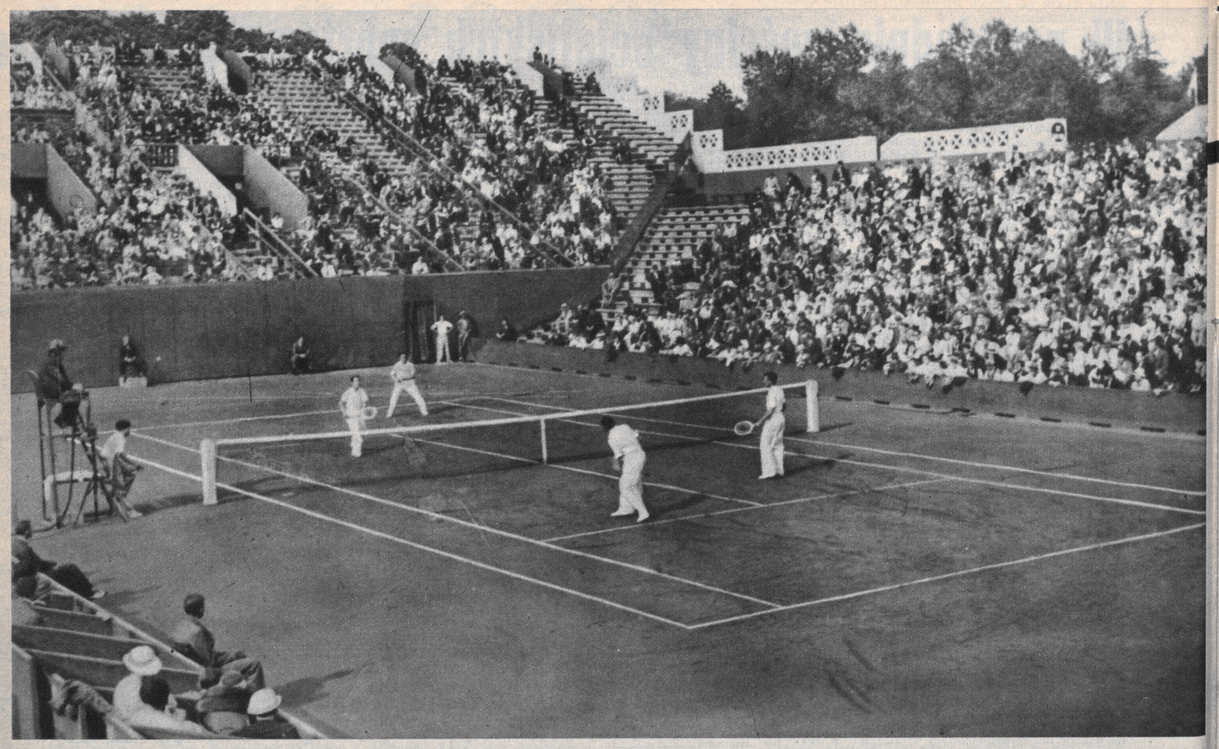

Widok ogólny kortów na stadjonie „Roland Garros" w czasie gry podwójnej między Cochetem i Merlinem a parą angielską Perry-Hughes (na prawo).

Katowice, 23 maja.

Międzypaństwowem spotkaniem Polska-Monaco, jakie w dniach 23—25 maja rozegrane zostało na kortach tenisowych KS Pogoni w Katowicach, otworzony został oficjalnie sezon *„bialego sportu"* na Śląsku. Zapowiedź tego ciekawego spotkania wywołała łatwo zrozumiałe zainteresowanie na Śląsku, nie mówiąc o poważnych, z drugiej strony kłopotach, jakie przyniosło gospodarzom.

Bo przyznać należy, iż podjęcie się *przez KS Pogoń*, przeprowadzenia tej imprezy, było posunięciem conajmniej *„ryzykanckiem"*, które z dnia na dzień przybierało na sile w postaci katastrofalnego deficytu.

Dlaczego?

Otóż przedewszystkiem dlatego, pomijając ze względów zasadniczych, termin u końca miesiąca, *iż Tłoczyński wyjechał z Warszawy ale... do Paryża*, zamiast do Katowic. Pozatem, porażka gości w spotkaniu Davis'a w Pradzie, słaby skład i forma naszej reprezentacji, nie wróżyły powodzenia imprezie śląskiej. Gdy dodamy do tego *niepomyślne warunki atmosferyczne* i kompletny zastój w przedsprzedaży biletów, to zrozumiemy dokładnie trwogę i obawy gospodarzy.

W każdym razie, za śmiałą tą imprezę, będącą pewnem ożywieniem w sporcie tenisowym Śląska, wyrazić należy gospodarzom KS Pogoni, z nieocenionym prezesem *p. inż. Brzezowskim* na czele, *wyrazy uznania.*

Mecz Polska-Monaco rozpoczął się *na kortach KS Pogoni* przy parku Kościuszki, wzbogaconych, nową na 400 osób trybuną. Składy zespołów, *Monaco:* Galeppe i Landau — *Polska:* Hebda i Witman w grze pojedynczej i Warmiński-Popławski w grze podwójnej. Przed zawodami, część oficjalna, powitanie przez delegata *PZLT p. prok. Kuleja*, p. wojewodę śląskiego *dr. Grażyńskiego* oraz gości — wręczenie kwiatów — wspólna fotografja i na korcie według wyniku przeprowadzonego losowania zostają Hebda i Landau.

Hebda—Landau 6:2, 7:5, 7:6.

Rozpoczyna Landau, traci jednak serwis przez dwie „siatki" i posyłając w aut długie piłki Hebdy, który zkolei, nim gość się zorjentował, silnym serwisem *prowadzi 2:0!* Niespeszony Landau, podchodzi umiejętnie kilkakrotnie do siatki i ładnemi minięciami wzdłuż linji wyrównuje 2:2. To były jednak jego „ostatnie" słowa w tym secie. Hebda zaczyna grać uważnie, przechodzi na wymianę długich piłek i grając na „backhand" wyciąga lekko pod rząd 4 gemy i seta 6:2.

W drugim secie, Landau zapoznawszy się ze sposobem gry Polaka i *odkrywszy* jego słabe strony, do których należała przedewszystkiem gra przy siatce, zawiązuje *zaciętą walkę.* Zilustruje ją najlepiej fakt, iż obaj przeciwnicy dzielą się naprzemian gemami aż do stanu 5:5. Wprawdzie aż dwukrotnie zapewnia sobie Hebda prowadzenie wspaniałymi „drive'ami" — traci je jednak błędami w serwisie i przy siatce.

Dopiero przy stanie 5:5, Hebda zaczyna grać ostrożnie — zaraz też wychodzi mu „service", którego nie może przyjąć Landau — mija go kilkakrotnie z „forehandu" i wygrywa seta 7:5, przyczem gość jest widocznie wyczerpany.

W trzecim secie powtarza się znów ta sama historja do stanu 2:2, jeden oddaje drugiemu swój serwis. Od tej chwili Hebda poczyna jednak grać

pięknie i skutecznie,

Pędzi Monakijczyka z rogu w róg, gra często na „backhand" czego widocznie unika przeciwnik, idzie z głową pod siatkę i mimo gwałtownego oporu wyciąga na 5:3. Mecz jest wygrany. W następnym gemie przy piłce „setowej" dla Hebdy, która po wspaniałym drajwie mimo interwencji Landaua siada w rogu, gdy publiczność oklaskuje zwycięzcę, a przeciwnik idzie i składa mu gratulacje — sędzia boczny — ogłasza... piłkę tą jako... aut! Nie pomagają nawet osobiste wyjaśnienia Landaua, który z kurtuazją wskazuje sędziemu i Hebdzie miejsce i ślad pozostawiony przez piłkę, oddalone od linji o kilkanaście centymetrów... sędzia podtrzymuje swe oświadczenie, wobec czego sędzia główny zarządza dalszą grę. W rezultacie

Hebda miast 6:3 wygrał 7:5,

Przyczem ostatniego gema wziął na „sucho".

Publiczność żywo oklaskiwała graczy, ujęta ich sportowem zachowaniem się oraz kilkoma zagraniami Polaka, który zwyciężył zasłużenie.

Witman—Galeppé 4:6, 6:2, 2:6, 6:0, 6:3.

Już samo zjawienie się Galeppe'a na korcie otulonego w swetry i chustki z powodu chłodnego powietrza, przyjmuje widownia z radością. Gość na podniesienie jeszcze nastroju, wyczynia kilka dalszych kawałów w piłkach treningowych, wykazując zupełną „abstynencję" w wypadkach potrzeby dolatywania do piłek.

Spotkanie zapowiada się na „wesoło" — zwłaszcza iż po rozpoczęciu,

Witman prowadzi 3:0!

Tyle jednak widocznie czasu potrzebował gość na „rozkręcenie się". Nietylko bowiem iż wyrównuje pod rząd do stanu 3:3, ale wszedłszy w uderzenie, mądrą i niesłychanie ekonomiczną grą wygrywa łatwo seta 4:6.

W drugim secie Witman, zwolna się opanowywuje, gra ostożniej, skraca częściej piłki i znów prowadzi 2:0. Galeppe odpowiada serwisem, Polak jednak walczy zacięcie, wyciąga na 4:1, gdzie po oddaniu jednego gema, wywalcza następnego dla siebie i kończy seta w stosunku 6:2.

W trzecim secie przy stanie 1:0 dla Witmana, sędzia zarządza kilkuminutową przerwę

z powodu deszczu,

co pozwala zaczerpnąć powietrza gościowi, który w tym okresie okazuje wszystkie swe umiejętności. Przy stanie 1:5 dla siebie oddaje drugiego gema Polakowi, by skończyć set serwisem na „sucho". Witman niemal nie istniał na korcie, przegrywając wszystkie pojedynki przy siatce, *bezradny wobec z matematyczną dokładnością plasowanych rogów*, do których nie miał czasu i sił dolecieć. Widać było, iż Galeppe panuje na korcie, zna słabe strony przeciwnika i umie mu narzucić swój system.

Witman sam „pogrążał" się dosłownie, oddając wszystkie piłki na środek pola przeciwnika, na co ten zresztą czekał, mając bowiem w zapasie bogaty repertuar uderzeń, stojąc w miejscu, ścinał, skracał i plasował bez wysiłku.

Porażka Witmana nie ulegała wątpliwości!

Tymczasem po przerwie, Polak, począł naprawdę grać. Przy stanie 4:0 dla Witmana, Galeppe chwyta się za nogę narzekając na kurcze, podnieca to jednak tylko Polaka, który „idzie teraz na całego" i wygrywa seta 6:0!

W piątym i decydującym secie, Witman znów prowadzi aż do 3:1. Tutaj powtarza się znów historja z kurczem w nogach, przyczem Galeppe dobrze wyczerpany *gra bez serca.* Wyrównuje wprawdzie ostatkniem sił na 3:3 plasując z trudnością w rogi i w następnym gemie straconym do zera, rezygnuje z walki odbijając już piłkę dla zwykłej formalności, co widząc Polak kończy i wygrywa 6:3 i mecz!

Drugi dzień turnieju.

Landau, Galeppe—Warmiński, Popławski 6:3, 6:3, 6:3.

Katowice, 24 maja.

Drugi zkolei dzień spotkania tenisowego Polska-Monaco przyniósł barwom polskim *niemitą porażkę w grze podwójnej.* Ze strony polskiej wystąpiła para Warmiński-Popławski, która żadną miarą nie była równorzędnym przeciwnikiem dla rutynistów z Monaca. Historja meczu była wymowna, a ilustracją jego wynik: 6:3, 6:3, 6:3 i to wszystko

w czasie 45 minut gry!

Jest to niewątpliwie za mało, na drugi reprezentacyjny doubel polski.

Przebieg samej gry, jak można to zresztą z samego wyniku wyczytać, *był monotonny* i stał przez cały czas *pod znakiem zdecydowanej przewagi gości.* Z naszych reprezentantów, lepiej bezsprzecznie wypadł *Popławski*, którego w późniejszej fazie gry unikali starannie przeciwnicy, grając na Warmińskiego.

Ten ostatni był, *dziwnie niedysponowany.* Jeżeli do tego dodamy jeszcze fakt niezrozumienia się wzajemnego Warmińskiego z Popławskim, skutkiem czego, nie zdołali oni umiejętnie kryć pola, oraz wzajemne przeszkadzanie sobie w przyjmowaniu piłek, to zrozumiemy, iż

walka była beznadziejna.

Na tle słabo grających naszych dublistów, walory gości, stały się *widoczne*, jakkolwiek, nie byli oni w żadnej fazie gry zmuszeni do wykazania maximum swej umiejętności. Ograniczyli się oni wyłącznie do rozumnego wykorzystania licznych błędnych zagrań przeciwników, których było rzeczywiście bez liku. W każdym razie *Galeppe, przewyższał Landaua*, umiejętnością plassingu, oraz pewnym a silnym serwisem.

Grę rozpoczyna Polska *z serwisu Warmińskiego*, którego doubl-fauty, dają prowadzenie gościom. Z kolei szanse się wahają i przy stanie 3:4 dla Monaca wydaje się, iż zawiąże się *prawdziwa walka.* Jest to jednak *złudzenie*, ustępującego wkrótce twardej rzeczywistości i za chwilę goście kończą seta 6:3.

W drugim secie *sytuacja się nawet pogarsza*, tak, iż Monaco prowadzi 5:2, by po oddaniu jednej gry wygrać w tym samym stosunku.

Trzeci set ma podobny przebieg, jest jednak więcej ciekawy, ze względu na rozpaczliwe wysiłki pary polskiej, która ze stanu 1:4, wyciąga do 3:4. Był to jednak ostatni wysiłek i goście zwyciężają ostatecznie.

Po tym spotkaniu *Hebda* rozegrał z *Wittmanem* jednego *pokazowego seta* wygrywając go lekko w stosunku 6:4. Jakkolwiek Witman grał o klasę lepiej niż z Galeppem, był *wyraźnie słabszy od Hebdy*, którego forma z dnia na dzień poprawia się.

Emocje ostatniego dnia.

Katowice, 25 maja.

We czwartek mecz Polska — Monako zakończył się dwoma spotkaniami w grze pojedynczej.

Hebda—Galeppe 6:0, 6:2, 6:3.

Mimo niepewnej pogody, publiczność wypełniła całkowicie trybuny, zaintrygowana specjalnie spotkaniem Hebda — Galeppe. I naogół nie zawiodła się. Mistrz bowiem Polski, zademonstrował taką klasę, iż przeciwnik jego, nawet z tak wielką rutyną i pokaźnem zasobem repertuaru wszelakiego rodzaju uderzeń i tricków,

ani na chwilę nie miał nic do powiedzenia.

Gdyby jeszcze do tego Hebda nie psuł całego szeregu swych doskonałych piłek serwisowych, oraz gdyby mu nie zawodził w wielu wypadkach „backhand", mógłby śmiało wszystkie trzy sety wygrać do zera. Zwycięstwo przyszło mu o tyle jeszcze łatwiej iż *Galeppe odczuwał bardzo poważnie kontuzję nogi*, po spotkaniu z Witmanem, wskutek czego nie mógł przyjmować wielu piłek Polaka, a jak oświadczył po zawodach stanął do tej walki, wyłącznie dla tego, by *nie „przerwać zapowiedzianych zawodów.*

W pierwszym secie Hebda serwuje znakomicie, rozmieszcza konsekwentnie piłki po rogach oraz mija doskonale Monakijczyka, tak iż bez wysiłku wygrywa *sześć pod rząd gemów* nie dając przeciwnikowi ani jednego.

W drugim secie, zaczyna grać już swobodniej, wskutek czego wychodzi cały szereg interesujących momentów. Przy stanie 5:1 oddaje Polak jednego jeszcze gema gościowi, wyłącznie tylko na skutek słabego backhandu, poczem wspaniałymi smeczami kończy drugiego seta dla siebie.

W trzecim secie, *mimo deszczu*, Galeppe próbuje zawiązać walkę a korzystając iż Hebda szereg piłek posyła mu w aut, utrzymuje stan 2:2. Tutaj jednak załamuje się na skutek powtórnego nadwyrężenia nogi. Rzęsiste oklaski były nagrodą dla obu graczy.

Landau—Witman 3:6, 1:6, 6:3, 6:3, 6:3.

W spotkaniu tem obaj gracze mieli równe szanse. Gdy zaś Witman zakończył drugiego seta dla siebie, spodziewano się definitywnie jego zwycięstwa. Okazało się jednak, iż wszyscy padli ofiarą pomyłki. Zwyciężyła bowiem

większa rutyna gościa,

który grając niesłychanie *regularnie*, rozłożył sobie odpowiednio siły, czem potrafił w decydującym momencie przechylić zwycięstwo dla siebie.

Witman w pierwszych dwóch setach, grał nadspodziewanie doskonale. Inna rzecz, iż gościowi nie udawał się szereg piłek. Polak wyczuwszy, iż gość nie pewnie czuje się w backhandzie, grał stale w tą stronę, w rezultacie czego, otrzymał moc punktów.

Przez cały czas grał jednak zbyt forsownie, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa w trzech setach. I to go widocznie zgubiło. Landau, widząc coraz większe zmęczenie Polaka, zaczyna skracać więcej piłki, podciąga go pod siatkę, gdzie *okazuje się nie do pobicia.* Tutaj też rozstrzyga seta na swoją korzyść, unikając za wszelką cenę uderzeń z Backhandu. W czwartym secie zawiązuje się *zacięta walka*, piłki chodzą przez dłuższy czas, widać jednak *zmęczenie Witmana* a coraz większą regularność gościa, którego drajwy, coraz częściej lądują po rogach.

Przy stanie 3:3, który utrzymuje jeszcze Witman dzięki kilku wspaniałym smeczom, Landau przechodzi do ofenzywy i wygrywa gema, na zupełnie „wypompowanym" gospodarzu. W piątym i ostatnim secie, po stanie 1:1 Landau, gra coraz lepiej, mija częściej niezdolnego prawie do walki Witmana i wyciąga na 4:1. Tu następuje *zryw Polaka*, który nie ma nic do stracenia. Idzie i przyjmuje wszystkie piłki, zawiązuje i wygrywa spotkania pod siatką, smeczuje z każdej pozycji, w rezultacie czego *wyciąga na 5:3.*

Ale to jest wszystko.

Gość bowiem nie dał się sprowokować i odstąpić od swej dotychczasowej taktyki opartej na regularności i bez trudu kończy set a temsamem mecz dla siebie. Zresztą zupełnie zasłużenie.

* * *

Reasumując teraz przebieg trzydniowego turnieju, to nie można być nawet dumnym z odniesionego zwycięstwa. O ile jeden Hebda odpowiedział zadaniu, wykazując naprawdę wysoką klasę, to *reszta naszych graczy, zawiodła niemal zupełnie.* „Reklamowany" ostatnio przez prasę stołeczną *Witman*, nie wykazał znów takich postępów, jakie mu się przypisuje w stolicy. Ci, którzy znają go na Śląsku, wprost przeciwnie stwierdzili nawet *pewien spadek w jego kondycji fizycznej.* Zestawienia zaś pary Warmiński — Popławski, wobec gry gości znanej ze swych wyników było nieprzemyślanem.

W każdym razie gospodarzom tj. K. S. Pogoni należy się uznanie za tak staranne przeprowadzenie tej imprezy.

Kl. M.

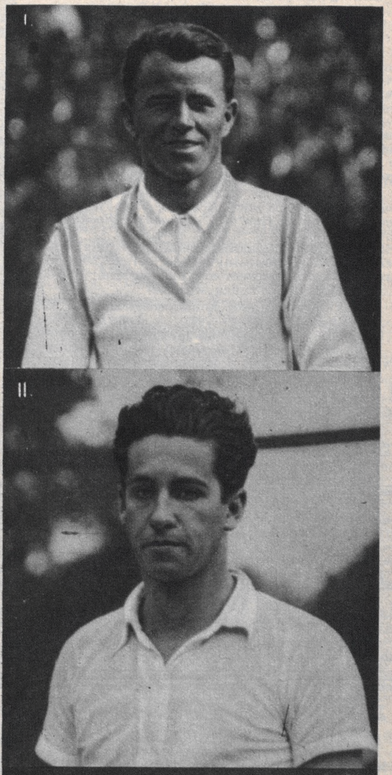

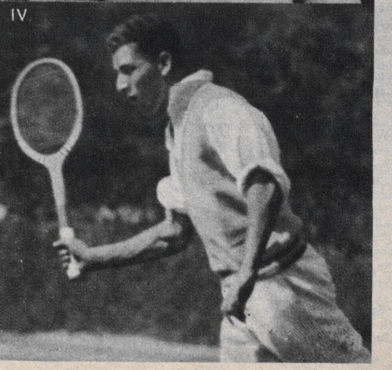

Na prawo od góry ku dołowi reprezentacja tenisowa Polski, która pokonała Monaco. 1) Hebda, 2) Popławski, 3) Warmiński, 4) Witmann. Poniżej reprezentacja ks. Monaco: od lewej: Galeppe, kpt. ekipy Schlegel i Landau.

Polskie rakiety na arenie świata.

Paryż, w maju.

Tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Francji przez ogromny wprost udział sław tenisowych świata, w zupełności dorównywują, jeśli nawet nie przewyższają słynnego turnieju w Wimbledon.

Na wspaniałych kortach Roland Garros nie zabrakło nikogo. 15 dni trwać będzie bezkrwawa walka, w której brak jest może tylko przedstawicieli Stanów Zjednoczonych prócz Schields'a, biorących udział w rozgrywkach o puhar Davisa.

Nie można stawiać jeszcze żadnych prognostyków, bo to dopiero początek walki, a że walka będzie ciężka, świadczyć mogą takie nazwiska, jak *Cochet, Perry, Crawford, Prenn, Austin, Mac Grath, Satoh* i za nimi cała plejada europejskich wielkości, jest nawet „staruszek" Kehrling najstarszy gracz turnieju.

Wśród pań, prócz mistrzyni świata Wills-Moody nie zabrakło na starcie nikogo, jest więc *Round, Aussem, Ryan, Scriven, Jacobs, Payot, Sigart, Mathieu, Henrotin, Thomass, Rosambert* itd.

Stadjon Roland Garros został *specjalnie powiększony*, kort centralny mieści teraz 12.000 widzów i jest prawdziwem arcydziełem jeśli chodzi o instalacje sygnalizującą wyniki.

I w takiej wspaniałej konkurencji znaleźli się nasi tenisiści...

Tłoczyński i Jędrzejowska przyjechali w sobotę do Paryża i stanęli w słynnym hotelu sportowców *Pensylwanji*, gdzie w poniedziałek spotkali się z drużyną Wisły.

I już od pierwszego dnia pracowita „para dzieci", jak pisze o nich prasa francuska, rozpoczęła

solidny trening.

Trenowało się dobrze — powiedział Tłoczyński, a „mała Jadzia" uśmiechnęła się tylko i wróciła do swego angielskiego towarzystwa.

Bo trzeba wiedzieć, że od czasu swego pobytu w Anglji, *Jędrzejowska zaskarbiła sobie uznanie Anglików* i obecnie trenuje przeważnie z *Miss Scriven* czy *Thomass*, które są jej wielkiemi przyjaciółkami.

— Jakie to miłe — pomyślałem sobie, — czy ktoby pomyślał parę lat temu w Krakowie, że Jadzia zasiądzie sobie pośród najpierwszych rakiet świata, które będą szczycić się tem, że znają małą Polkę o „przeraźliwie" trudnem do wymówienia nazwisku.

Sam już jej trening na kortach Roland Garros wzbudził

wielkie zaciekawienie wśród prasy,

która wyraża się o niej bardzo życzliwie i z wielką sympatją. Pierwsze spotkanie rozegrali nasi tenisiści w grze mieszanej z doskonałą parą afrykańsko-angielską *Condon, Ingram*, wygrywając je w dwóch setach 6:2, 9:7. Polska para grała doskonale, mając przewagę przez cały prawie czas.

Nie wolno zapominać, że Condon jest członkiem afrykańskiej drużyny Davis-Coupowej.

Para nasza wygrywa pierwszego seta bardzo łatwo, w drugim secie, dzięki doskonałej grze Condona, prowadzą oni 4:2, ale świetna gra „Ignasia i Jadzi" robi swoje i wygrywamy. Prasa zachwyca się na drugi dzień doskonałą ostrą grą Jędrzejowskiej.

Drugie spotkanie w grze mieszanej z doskonałą parą angielską *Hughes Wittingstal* zakończyło się *porażką Polaków w stosunku 4:6, 4:6*. Polacy grali słabiej niż dnia poprzedniego, przeciwnicy zaś wprost doskonale, mimo tego jednak walka była dość wyrównana i para nasza prowadziła nawet 4:2 i 40:15.

Tego samego dnia Jędrzejowska ze swoją partnerką *Valerio* przegrały do doskonałej pary francuskiej *Henrotin—Rosambert 2:6, 4:6*, para francuska pokonała następnie *Adamoff—Jacobs*.

W pierwszym secie Jędrzejowska była dość słaba, rozegrała się dopiero później, a wtedy znów zaczęła psuć Valerio, przeciwniczki natomiast grały doskonale przy siatce, wykorzystując wszelkie możliwe sytuacje.

Para włosko-polska grała stale z głębi kortu i można śmiało powiedzieć, że tak długo, jak Jędrzejowska nie nauczy się chodzić do siatki, tak długo nie będzie z niej dobra dublistka.

* * *

Teraz gramy już tylko singla, ale znów Polaków prześladuje

dziwny pech przy losowaniu.

Jędrzejowska wpadła odrazu na swoją „chroniczną" konkurentkę Krahwinkel.

Najgorzej chyba „wpadł" *Tłoczyński*, który ma odrazu za przeciwnika doskonałą rakietę australijską, faworyta turnieju *Crawforda*.

Hebda wpada na drugiego Australijczyka *Mac Gratha*.

* * *

W grach podwójnych panów rozgrywki zostały doprowadzone do półfinałów, do których zakwalifikowały się *Quist i Mac Grath* po zwycięstwie nad parą Prenn i Shields 8:6, 4:6, 6:1, 6:3, *Borotra i Brugnon* po wyeliminowaniu pary Nunoi i Satoh 5:7, 6:3, 4:6, 6:4, 11:9, *Cochet i Meriin* po pokonaniu Kehrlinga i Gabrowicsa 6:4, 5:7, 6:3, 6:2, oraz *Perry i Hughes*.

W grze mieszanej do półfinałów doszły pary: *Nuthall Perry* po pokonaniu pary Krahwinkel i Cramm 2:6, 6:4, 6:3, *Scriven i Crawford, James i Lee oraz Barbier i Boussus*, którzy wyeliminowali parę *Whittingstall i Hughes*.

Paryż, 27 maja. Pierwszy finał w mistrzostwach tenisowych rozegrano w grze podwójnej pań. — *Mathieu i Ryan* pokonały *Henrotin i Rosambert 6:1, 6:3*, zdobywając temsamem *tytuł mistrzyń Francji*.

Polacy wyeliminowani!

Paryż, 28 maja (tel. w.). W turnieju tennisowym o mistrzostwo Francji przystąpiono w niedzielę do rozegrania spotkań pojedynczych. W singlach pań jednem z najciekawszych spotkań była gra mistrzyni polskiej *Jadwigi Jędrzejowskiej* z mistrzynią Niemiec *Krahwinkel*.

Polka stawiała w pierwszym secie silny opór tak, że Niemka tylko z wielkim wysiłkiem wygrała w stosunku 7:5. W drugim secie Jędrzejowska opadła na siłach, nie wytrzymując narzuconego przez Niemkę morderczego tempa. Drugi set skończył się *przegraną Jędrzejowskiej w stosunku 6:1*. Pozatem w singlu pań p. *Mathieu* pokonała Niemkę *Dross-Caller 6:0, 6:2*.

W singlu panów Węgier *Kehrling* pokonał po ciężkiej walce *Włocha Sertorio* w pięciu setach 6:3, 4:6, 2:6, 6:3, 12:10. *Shields* zwyciężył *Turneisena* (Francja) 6:1, 6:1, 6:1. Prenn—Bouy (Francja) 6:2, 6:1, 6:2.

Także i w tej grze *nie brak było przykrej niespodzianki dla Polski*. Oto *Tłoczyński* został wyeliminowany przez znanego gracza australijskiego *Crawforda 6:3, 6:1, 6:4*.

Dwa pierwsze sety minęły pod znakiem znacznej przewagi Crawforda. Dopiero pod koniec Tłoczyński, poznawszy styl gry przeciwnika, zaczął pracować skuteczniej, było *już jednak zapóźno*, aby zdobyć na rutynowanym Australijczyku choćby seta.

Tak więc w grze pozostał jedynie *Hebda*, którego los jednak również jest niewesoły wobec wylosowania słynnego Me Gratha.

Z pobytu polskich tenisistów w Rydze.

Ryga, 28 maja (Tel. wł.). Polscy tenisiści *Wanda Dubieńska i Jerzy Stolarow* wzięli udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Rydze, odnosząc znaczne sukcesy. W pierwszym dniu rozgrywek *Dubieńska* pokonała *Kuzniecow 6:1, 6:1*, a *J. Stolarow Leara 6:0, 6:3*. W ćwierćfinale *Dubieńska* pokonała *Jacobi* (Łotwa) *6:0, 6:0*, a J. Stolarow zakwalifikował się do ćwierćfinałów, bijąc *Łotysza Kronenberga 6:1, 3:6, 6:3*.

W grze mieszanej para polska uzyskała zwycięstwo nad parą *Nielson—Abel 6:1, 6:1*. W grze podwójnej pań *J. Stolarow*, grając z mistrzem Łotwy *Ladsenem*, pokonali parę *Stoddart i Laerum 6:1, 6:1*.

Ryga, 28 maja. (tel. wł.) W niedzielę odbyły się finały mistrzostw międzynarodowych Łotwy w grze pojedyńczej pań. W finale *Dubieńska* przegrała z Niemką *Carnatt* 3:6, 7:5, 4:6. W finale panów *Jerzy Stolarow* wygrał z mistrzem Estonji *Landsenem* 6:1, 6:4, 8:10, 6:4. W grze mieszanej para polska *Dubieńska—Stolarow* przegrała w finale z parą niemiecką *Carnatt—Gotschewsky* 6:2, 6:8, 5:7. Gra podwójna panów odbędzie się jutro.

USA finalistą strefy amerykańskiej puharu Davisa.

Chevychase, 27 maja. Spotkanie międzystrefowe *USA—Argentyna* przyniosło reprezentantom Stanów Zjednoczonych zwycięstwo już w drugim dniu rozgrywek, gdyż USA uzyskały prowadzenie 3:0. *Vines pokonał Zappę 6:2, 6:3, 6:4, a Allison Cattaruzzę 6:2, 6:4, 6:3*. W drugim dniu rozgrywek *Lott i Van Ryn pokonali Zoppę i Echiverrię 6:1, 6:4, 61*.

Chevychase, 28 maja. (tel. wł.) W dalszym ciągu turnieju tennisowego o puhar Davisa w strefie amerykańskiej między *Stanami Zjednoczonemi a Argentyną Vines* (U. S. A.) pokonał Argentyńczyka *Cattaruzza 7:5, 6:1, 5:7, 6:1*. Tem samem *Stany Zjednoczone prowadzą 4:0*. Ostatnia gra prawdopodobnie nie odbędzie się.

Kolarskie mistrzostwa okręgowe.

Warszawa, 28 maja (tel. wł.). W niedzielę na szosie grójeckiej pod Warszawą rozegrane zostały doroczne szosowe kolarskie mistrzostwa województwa warszawskiego na trasie 100 km. Zawody zorganizowane były przez sekcję kolarską Skody. Start i meta na Okęciu. Startowało 65 zawodników. Wyniki biegu: 100 km.: 1) *Kielbasa* (AKS) 4 godz. i 2 min., 2) Michalak (Legja), 3) Brymas (AKS), 4) Korwin Piotrowski (WTC), 5) Dąbrowski. Tytułu mistrzowskiego nie przyznano z powodu słabego czasu.

Wyścig turystów 50 km.: 1) *Przybyś* 1 godz. 44 min. 54 sek., 2) Reszan.

Kraków, 28 maja. Mistrzostwa szosowe okręgu krakowskiego zorganizował okr. Zw. kolarski bardzo sprawnie. Trasę 100 km. obsadziły kluby oraz oddziały Związku Strzeleckiego. Uzyskany czas przez zwycięzców należy uważać *za bardzo dobry*, gdyż szosy podkrakowskie są bardzo zniszczone. To też nic dziwnego, że ofiarami takiej trasy padło aż *ośmiu kolarzy*, którzy byli zmuszeni powrócić na sanitarce.

Wygrał bieg *Duda* (Garbarnia) w czasie 3:16:53, który mu zapewnia tytuł mistrza, 2) Pencak (Metal Tarnów) 3:16:53, 3) Bańdo (Legja) 3:20:07, 4) Kaller (Legja) 3:21:36, 5) Janik (Garbarnia) 3:26:20, 6) Kłyś (BKS Biała), 7) Frankowski M. (KKCM), 8) Górecki (KKCM), 9) Brandes (Makkabi), 10 Wilczek (Legja).

Lwów, 28 maja (tel.). Na starcie kolarskich szosowych mistrzostw Lwowa na dyst. 100 m. stanęło zaledwie *15 zawodników*, przyczem wszyscy uzyskali *bardzo słaby czas*, tak, że pierwszy nie uzyskał minimum mistrzowskiego, nie otrzymał więc tytułu mistrza. — Pierwsze miejsce zajął *Szczotka* (Pogoń) 3:46:53, 2) Palusiński (Polonja Przemyśl 3:47:40 3) Kinarz (Polonja Przemyśl) 4:04:17, Zacharko (Polonja Przemyśl) 4:13:40.

Łódź, 28 maja (tel.). Na szosie Pabjanice—Łask—Wola Kamocka i z powrotem rozegrany został 100-kilometrowy wyścig szosowy o mistrzostwo woj. łódzkiego. Na starcie wyznaczonym na godz. 9 rano stawiło się *40 najlepszych kolarzy łódzkich*, przyczem poraz pierwszy zastosowano *start ogólny*, a nie jak dotychczas wypuszczanie na czas.

Zwyciężył *Kotodziejczyk* (Resursa) w czasie 3:12:52.2, przybywając do mety w bardzo dobrej formie. Mistrz z z. r. Odartus (ŁKS) zajął drugie miejsce ze znacznie gorszym czasem 3:18.06. Na dalszych miejscach przybyli Stefański (Zj.), Faflik (ŁKS) i Banaszek (Bieg). Zaznaczyć należy, że na 40 zawodników bieg ukończyło zaledwie 25-ciu.

Katowice, 28 maja. (tel.) W biegu kolarskim o mistrzostwo Śląska na 100 km. zwyciężył *Ligoń* (Pol. K. S. Katowice) w czasie 3:11:15. Ligoń powtórzył swą doskonałą formę, jaką wykazał na biegu „Raz Dwa Trzy" dookoła Śląska.

Lublin, 28 maja. (tel.) W biegu na 100 km. o mistrzostwo województwa lubelskiego zwyciężył *Lambert* (Sokół, Lublin) w czasie 3 godz. 23 min.

Binda zwycięzcą kolarskiego Giro d'Italia.

Bolzano, 28 maja. W ostatnich etapach sytuacja w wyścigu kolarskim dookoła Włoch nie zmieniła się. Na czele pozstaje w dalszym ciągu *Binda*, który jest pewnym faworytem na zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji. Wyniki ostatnich etapów przedstawiają się następująco:

Etap 13 *Bolonja—Ferrara* 62 km. 1) *Binda Alfred* 1:34.51 (przec. 39 km/godz.), 2) Demuysere, 3) Morelli, 4) Geyer, 5) Erba. Klas. gener. 1) Binda, 2) Demuysere o 6 min. w tyle, 3) Piemontesi, 4) Bovet, 5) Grandi.

Etap 14 *Ferrara—Udine* 242.5 km. 1) *Meini* 7.50 (przec. 30 km/godz.), 2) Olmo, 3) Loncke, 4) Stoepel, 5) Bertoni. Klas. gener. bez zmian.

Etap 15 *Udine—Bassano* 212.2 km. Jeden z najcięższych górskich etapów. 1) *Meini* 7:34.16, 2) Cornez, 3) Loncke, 4) Rimoldi, 5) Bovet. Klas. gener. bez zmian.

Etap 15 *Bassano—Bolzano* 148 km. 1) *Loncke* 5:30.39, 2) Meini, 3) Cornez, 4) Altenburger, 5) Bovet. Klasyfikacja generalna bez zmian. W Bolzano kolarze otrzymali ostatni dzień wypoczynku przed etapem Bolzano—Medjolan, gdzie znajduje się meta wyścigu.

Medjolan, 28 maja (tel. wł.). W niedzielę zakończył się ostatni etap wielkiego wyścigu kolarskiego dookoła Włoch na trasie *Bolzano—Medjolan* (284 km.). Wszyscy zawodnicy przybyli do mety w zwartej grupie, mając jednakowy czas 10 godz. 3 min. 27 sek. (28.292 km/godz.). W spurcie końcowym bezapelacyjnie zwyciężył *mistrz świata Alfredo Binda*, tuż za nim przybyli *Piemontesi* (Włochy), *Loncke* (Belgja), Stoepel i Altenburger (Niemcy).

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął *Alfredo Binda 111 godz. 1 min. 52 sek.*, przed Demuysere 111:14.23, 3) Piemontesi 111:18.23.

— ogo —

Z OKAZJI TYGODNIA PROPAGANDY SPORTU MIEJSKIEGO KOMITETU W. F. W WILNIE odbył się w niedzielę w Wilnie raid motocyklowy po ulicach miasta przy udziale 17 motocyklistów. Raid wzbudził duże zainteresowanie.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy.

Warszawa, 27 maja.

W sobotę i niedzielę na stadjonie Legji w Warszawie rozegrane zostały, jako pierwsze poważniejsze w bieżącym sezonie, lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy, przyczem jako nowość, odbyły się one

w konkurencji międzynarodowej.

Niestety, mimo starań warszawskiego OZLA, udało się zapewnić start *tylko trzech zawodników zagranicznych*, podczas gdy Holenderka *Schurman* i projektowani biegacze fińscy *nie przybyli*.

Jeśli chodzi o organizację, to zawody *nie nie wypadły nawet poprawnie*, za dużo bowiem ludzi „łaziło" bez celu po boisku, między jedną a drugą konkurencją stosowano *zbyt długie przerwy*, zawodził także bardzo pistolet startowy.

Ogólnie rzecz biorąc, zawody, mimo kilku pierwszorzędnych momentów, nie wypadły jako całość ciekawie.

Z gości zagranicznych niespodzianką pierwszego dnia był kiepski debiut *mistrza Austrji Lechnera*, który kończył stumetrówkę jako *czwarty*. *Bodosy* (Węgry) zdołał wprawdzie pokonać Pławczyka w skoku wzwyż, ale wynik obu (po 180 cm.) nie mógł nikogo zachwycić. Winę ponosi tu także *zbyt miękka skocznia*. Zadziwił nas także wyraźny *zupełnie spadek formy u Pławczyka*.

Jeśli chodzi o *Drozdę*, to optycznie wypadł on w pierwszym dniu

najlepiej z gości.

Przegrał wprawdzie bieg z doskonałym *Kuźmickim*, ale był tym, który bieg prowadził i tempo dyktował. Kuźmicki wyszedł przed niego minimalnie dopiero na ostatnim metrze.

Z zawodników polskich w dobrej formie był *Trojanowski II*, który w decydujący sposób rozstrzygnął na swoją korzyść bieg stumetrowy. Nadto bardzo dobrze spisał się *Kuźmicki*, a w trójskoku zanotowaliśmy u dwu zawodników przekroczenie 14 m., przyczem

Luckhaus pobił rekord Polski

o 22 centymetry.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: Bieg 400 m. płotki: 1) *Maszewski* (Pol.) 59.1, 2) Pruszkowski (AZS), Maszewski biegł b. swobodnie. Trójskok: 1) *Luckhaus* (Jagielonja) 14.46, rekord Polski, 2) Sikorski (Pol.) 14.16, 3) Wojtkiewicz (CIWF) 12.82. Rzut kulą: 1) *Wojtkiewicz* (CIWF) 13.71, 2) Kałuba 13.62, 3) Kozłowski (Legja) 12.89, 4) Pławczyk (AZS) 12.45.

Bieg 100 m. (po 3 przedbiegach) wygrywa zdecydowanie *Trojanowski II* (Pol.) w czasie 1 1sek., 2) Twardowski (AZS) 11.2, 3) Sikorski (Pol.), 4) Lechner (mistrz Austrji). Lechner został nieco na starcie, ale w każdym razie był gorszym od zawodników warszawskich. Początkowo prowadził Sikorski, ale Trojanowski świetnym finiszem wyszedł na czoło.

Skok wzwyż: 1) *Bodosy* (Węgry) 180 cm., 2) Pławczyk (AZS) 180 cm. po rozgrywce, 3) Lokajski (Warsz.) 171 cm. Po renomowanych zwycięzcach spodziewaliśmy się lepszego wyniku.

Bieg 1500 m.: 1) *Kuźmicki* (AZS) 4:09, 2) Drozda (Czechosłowacja 4:09 o dłoń, 3) Sidorowicz (Ognisko) 4:13, 4) Kucharski (Jagiel.). Bieg prowadził cały czas Drozda, mając tuż za sobą Kuźmickiego. Na przedostatniej prostej Drozda próbuje oderwać się od rywala i uzyskuje kilka metrów przewagi, ale Kuźmicki powoli dochodzi i tuż przed taśmą wyprzedza minimalnie przeciwnika.

Rzut młotem: 1) *Kartasiński* (Polic. KS) 33.52, 2) Miller (AZS) 28.13.

Finał biegu 100 m. Lechner (mistrz Austrji) na taśmie.

Doskonały skoczek węgierski Bodosy.

Bieg 400 m. (po 2 przedbiegach): 1) *Miller* (AZS) 53.4, 2) Żyliński (Ognisko) 53.8, 3) Maćkowiak (Warsz.).

Bieg 10 km.: 1) *Duplicki* (AZS) 34:27, 2) Derwiszyński (AZS), 3) Romanowski (Jawor).

Sztafeta 4x100 m.: 1) *Polonia* 45.2, 2) AZS 45.3. Zmiany, jak zwykle, słabe.

Rewanż gości w drugim dniu zawodów.

Warszawa, 28 maja. (tel. wł.) W drugim dniu zawodów mistrzostwa stały pod znakiem rewanżu gości za porażki sobotnie. *Lechner* zdołał wygrać bieg na 200 m., Czech *Drozda* w identyczny sposób, jak Kuźnicki w sobotę, zwyciężył w biegu na 800 m. swego przeciwnika o kilkanaście centimetrów tuż przed taśmą. Poza tem wyróżnić należy *Twardowskiego*, którego zwycięstwo w biegu na 110 m. zasługuje na uwagę, jak również sukces w skoku wdal. Dobrze również wypadł *Kozlowski* w rzucie dyskiem, *Kusociński* w biegu na 5 km. szedł zupełnie bez wysiłku.

Wyniki były nast.: 110 m. przez płotki: 1) *Twardowski* 16.4, 2) Luckhaus (Białystok). Skok o tyczce: 1) *Kluk* 3.40 m., 2) Uniejewski 3.30, 3) Pławczyk 3.30 m. Rzut oszczepem: 1) Wojtkiewicz 54.36 m., 2) Arciszewski 52.70 m., 3) Kałuba.

Bieg 800 m.: 1) *Drozda* (Czechosłowacja) 1:57.4, 2) Kuźmicki 1:57.5, 3) Kucharski (Białystok), 4) Miller. — Cały czas prowadził Kuźmicki przed Drozdą, na ostatnich metrach Drozda doszedł Polaka i minął go o kilkanaście centimetrów.

Bieg 5 km.: 1) *Kusociński* 15:17, 2) Puchalski 15:33, 3) Strzałkowski (Białystok), 4) Duplicki, 5) Adamczyk. Kusociński zwyciężył bez trudu.

Bieg 200 m.: 1) *Lechner* (Austrja) 23.1, 2) Łopacki, 3) Wals. (Po trzech przedbiegach).

Rzut dyskiem: 1) *Kozlowski* 42.77 m., 2) Pławczyk 39.14, 3) Kałuba. Skok wdal: 1) *Twardowski* 6.90 m., 2) Sikorski 6.90 m., 3) Szczerbiński 6.57, Sztafeta 4x400 m.: 1) *AZS* 3:34, 2) CIWF.

Poza programem zawodów *Walasiewiczówna* zgłosiła próbę pobicia rekordu świata w biegu na 50 m. Próba nie udała się, gdyż Walasiewiczówna zdołała jedynie pobić rekord Polski wynikiem 6.8 sek. Ponadto w skoku wdal Walasiewiczówna uzyskała 5.40 m.

Międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie

Warszawa, w maju.

Wielkie imprezy sportowe w Warszawie *nie mają nagół szczęścia do pogody*, bardzo często bowiem zdarzało się, że niespodziewany deszcz czy odwilż (w zimie) psuł wszystkie przygotowania i nadzieję na stuprocentowe udanie się zawodów.

Nie odbiegliśmy od „tradycji" również i przy wielkim międzynarodowym meetingu lotniczym, którego organizacja *spisała się doskonale* i zdołała osiągnąć

rekord popularności.

Uruchomiono sepcjalne pociągi popularne, przeprowadzono umiejętne przygotowanie i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie... pogoda.

No i... gdyby nie... zawód ze strony niektórych ekip zagranicznych. Spodziewano się bowiem udziału przedstawicieli *dziesięciu czy dwunastu państw*, a właściwie dopisali *tylko nasi sąsiedzi — Czesi*.

Mimo jednak tych braków, *meeting mógłby być wspaniałą rewją lotnictwa*, gdyby nie drobny napozór fakt, że w dniu zawodów temperatura ziemi nie mogła osiągnąć 10 stopni ciepła, a już na wysokości 800 m. wynosiła 0 stopni i to *przy silnym bardzo wietrze*.

Nie mogło się to przecież przyczynić do powodzenia meetingu. Publiczność zato dopisała stuprocentowo.

Meeting rozpoczął się od

międzynarodowego złotu gwiaździstego,

zakończonego w dniu 24 bm. w godzinach popołudniowych na lotnisku. W zlocie wzięło udział 12 lotników zagranicznych i 22 polskich, a przybyło na metę 9 zagranicznych i 19 polskich.

Z gości zagranicznych spisali się najlepiej (właściwie wyłącznie) *Czesi*, podczas gdy Belgijczyk *Hanzer* i Węgier *Hester* startowali poza konkursem.

Po obliczeniu przebytej trasy i uwzględnieniu czasu klasyfikacja złotu przedstawia się następująco:

Zawodnicy zagraniczni: 1) *Konova* (Czechosłowacja) z pasażerem Szenkiem na samolocie „Smolik 39" przebyła trasę Brno—Kraków—Sandomierz—Częstochowa—Warszawa, punktów 1395. 2) Polka *Zofja Mikulska* z mechanikiem włoskim Ferioli na samolocie „Romeo 5" (w barwach italskich) przebyła trasę Milano—Celowiec—Wiedeń—Częstochowa—Warszawa, punktów 1301; 3) kpt. Novak (Czechosł.) na samolocie „Avia BH 32" przebył trasę Cheb—Praha—Ołomuniec—Kraków—Częstochowa—Łódź—Warszawa, punktów 1286.

Klasyfikacja zawodników polskich: 1) *Wysiekierski* z pasażerem Kulikowskim na samolocie RWD 5, przebył trasę Warszawa—Płock — Lidzbark — Grudziądz — Bydgoszcz—Toruń—Poznań—Kraków—Sandomierz—Lublin—Zamość—Lwów—Brześć—Biała—Radom—Warszawa, punktów 3702, 2) *dr Piotrowski* z pasażerką Loteczkową na PZL 5 przebył trasę Kraków—Lwów—Lublin—Brześć—Warszawa, punktów 2706, 3) Mościcki z pasażerką Modliborską na PZL 19 przebył trasę Grodno—Płock—Toruń—Bydgoszcz—Poznań—Częstochowa—Kraków—Sandomierz-Lublin—Brześć—Dęblin—Warszawa, punktów 2198.

O wybitnej popularności lotnictwa w Polsce można się było doskonale przekonać drugiego dnia zawodów, gdy mimo zimna, deszczu i wiatru zebrało się na lotnisku blisko

70 tysięcy widzów.

Program dobrano umiejętnie, organizacja dopisała w zupełności, szwankowała jedynie informacja publiczności, no i... pogoda, jak wyżej zaznaczyliśmy.

Z zapowiedzianych pokazów nie doszedł do skutku jedynie słynny pokaz por. Orłowskiego „na plecach".

Bardzo ładnie natomiast wypadły pokazy

sławnej „trójki Bajana"

w składzie por. Kosiński, plut. Puiak, kpr. Macek, pokaz zbiorowego skoku (5 osób) spadochronowego, pościgu powietrznego z 3 szybowcami i konkurs zręczności samochodowej.

Wyniki meetingu były następujące: Próba orjentacji: 1) *kpt. Kropiński* na PZL 19, 2) Wysiekierski na RWD 5, 3) Szarek na RWD 8. Złot pociągu powietrznego: *Chorzarski*, samolot RWD 8 z Łopatiukiem na szybowcu SG 28. Wyścig 50 km z wyrównaniem na trójkącie: 1) *inż. Drzewiecki* na RWD 5, 2) Wysiekierski na RWD 5, 3) Kampera (Czechosłowacja) na Caproni.

Lądowanie samolotów w kole: 1) *Hausez* (Belgja) na Moth, 2) Jagoszewski (Polska). Lądowanie szybowców w kole: 1) *Grzeszczyk*, 2) Łopatnik, 3) Stępniewski. Akrobacje gości zagranicznych: 1) *Novak* (Czechosłowacja) na Avia BH 22, 2) Hauser (Belgja). Akrobacje zawodników polskich: 1) sierż. *Szubka* na P 7, 2) płut. Buczyński na P 7, 3) por. Orłowski na PWS 12.

Pościg za balonem „Gdynia" *por. Stencla*, pierwszy dopadł *Ruszkowski*, drugi Docha.

Na zakończenie odbył się *lejnat z powietrza* i rozdanie nagród. Podczas meetingu obecny był *p. Prezydent Rzpltej*.

A. Sz.

Rekordzista Polski w trójskoku Łuckhaus (Białystok).

25-LECIE LWOWSKIEJ HASMONEI

Lwów, w maju.

Serję tegorocznych jubileuszów sportowych we Lwowie otwiera *ŻKS. Hasmonea*, obchodzący 25-lecie swego istnienia. Założenie *„Żydowskiego Klubu Sportowego"* — jak początkowo brzmiała nazwa ŻKS. Hasmonea — przypada na czerwiec roku 1908, z tego też czasu

Na prawo: Start do biegu naprzełaj Ż. K. S. Hasmonea na boisku klubowem.
Poniżej sekcja pań Hasmonei w czasie ćwiczeń na sali gimnastycznej.

datuje się *statut zatwierdzony przez ówczesne namiestnictwo.*

Zaczątki Hasmonei sięgają jednak lat wcześniejszych, w szczególności w istniejącem we Lwowie począwszy od roku 1901 *Żyd. Towarzystwie Gimnastycznem „Dror"*, czynne były dwie sekcje sportowe, z szeregów których wyszli późniejsi założyciele ŻKS. Na uwagę zasługuje, że „Dror", kładąc główny nacisk na gimnastykę, z drugiej zaś strony nie chcąc decentralizować, stawiającego wówczas pierwsze kroki sportu żydowskiego, dopomógł nowo powstałemu klubowi przez rozwiązanie swych sekcyj sportowych, *zalecając nadto zrzeszonym w nich członkom gremjalny akces do ŻKS.*

Rozwój Hasmonei przez długie lata napotykał na trudności z powodu braku własnego boiska. Do r. 1920 musieli zawodnicy tego klubu tułać się po stokach t. zw. *Kaiserwaldu*, na polanach Zniesienia, Zamarstynowa i na błoniach janowskich, w latach późniejszych korzystając z gościny na boisku Pogoni, Sokoła i t. d

Już w tym czasie zaznacza się współpraca z przodującymi w sporcie lwowskim klubami, jak *Czarni, Lechja* i *Pogoń*, które ŻKS. w miarę możności idą na rękę.

W roku 1910 Hasmonea zaliczoną zostaje *do drugiej klasy Austrjackiego Związku Piłki Nożnej* i rozpoczyna

pierwsze rozgrywki o mistrzostwo.

Okres rozwoju trwa cztery lata, z chwilą zaś wybuchu wojny światowej praca w klubie zamiera na dłuższy czas.

Dopiero w roku 1919 członkowie Hasmonei podejmują pracę nanowo i jako pierwsze reaktywują sekcję *piłkarską i lekkoatletyczną*. W parze z tem idą starania około uzyskania własnego gruntu, w roku 1920 częściowo uwieńczone powodzeniem. Wydzierżawiony w tym czasie za rogatką łyczakowską teren zostaje wielkim nakładem kosztów i pracy zniwelowany, w ślad za czem działalność klubu wkracza na szersze tory.

Niebawem Hasmonea

awansuje do pierwszej klasy

Lw. Okr. Związku Piłki Nożnej, gdzie odgrywa poważniejszą rolę pod względem atrakcyjności, wybijając się na jedno z pierwszych miejsc w okręgu. Z okazji jubileuszu 15-lecia w roku 1923 dokonano otwarcia na boisku Hasmonei największej wówczas we Lwowie trybuny, która w roku ubiegłym *padła pastwą płomieni* i po dzień dzisiejszy nie została odbudowaną.

Na czas od roku 1923 do 1928 przypada

okres nieustannego rozwoju ŻKS. Hasmonea,

miarą czego szereg dobrze zorganizowanych sekcyj o znacznym zastępie czynnych zawodników Hasmonea wyrabia sobie coraz silniejszą pozycję wśród czołowych klubów w Polsce, co m. in. znajduje wyraz w zaliczeniu jej *do Ligi Państwowej*.

Dopiero z końcem roku 1928, po spadku z Ligi, Hasmonea przechodzi kryzys, który jednak wkrótce opanowuje, z powrotem zajmując czołowe miejsce w sporcie żydowskim, na terenie Lwowa zaś stale należąc do najżywotniejszych klubów.

W chwili obecnej Hasmonea posiada kilkanaście dobrze zorganizowanych, faktycznie czynnych, sekcyj sportowych, poziomem przeważnie dorównujących najlepszym we Lwowie. W szczególności *pięściarstwo, kolarstwo, pływanie i tenis stołowy*, na drugim zaś planie *piłka nożna, lekka atletyka, hokej i narciarstwo*, posiadają w drużynach i zawodnikach Hasmonei *niestrudzonych propagatorów*, choć również *tenis, sporty motorowe, szachy* i t. p. mają w tym klubie licznych i wypróbowanych zwolenników.

Na specjalne podkreślenie zasługuje sprawnie działający

aparat administracyjny Hasmonei,

wzorowe urządzone archiwum, tudzież lokal klubowy, obejmujący sześć obszernych ubikacyj, w których codziennie gromadzi się liczny zastęp członków i sympatyków klubu.

Z okazji jubileuszu przygotował zarząd Hasmonei

bogaty program sportowy,

którego część została już przeprowadzoną (turniej hokejowy jako eliminacja przed igrzyskami „Makkabi" w Zakopanem, ogólno-żydowskie zawody narciarskie, mistrzostwa Polski w tenisie stołowym), część zaś w najbliższym czasie będzie aktualna.

Poniżej otwarcie sezonu sekcji motocyklowej Ż. K. S. Hasmonea. Wyjazd na pierwszy rajd.
Powyżej: część nagród zdobytych przez zawodników Ż. K. S. Hamonea w konkurencjach zespołowych.

W szczególności w okresie Zielonych Świąt odbędą się na szeroką skalę zakrojone *uroczystości jubileuszowe*, obejmujące m. in. *turniej piłkarski* z udziałem ligowych drużyn Czarnych i Pogoni, czerniowieckiej Makkabi i Hasmonei, dwa turnieje błyskawiczne drużyn B. i C.-klasowych, *mistrzostwa pięściarskie okręgu* polskiego „Makkabi", na dalszym planie zaś jest *doroczny wyścig kolarski* o tytuł najlepszego żyd. kolarza w Polsce, zawody *pływackie, lekkoatletyczne*, turniej gier *sportowych* i t. d

Niezależnie od programu sportowego przewidziane są *wystąpienia oficjalne*, w szczególności uroczysta akademja, rajd uliczny kolarzy i motorzystów, tudzież defilada wszystkich sekcyj na boisku, uczczenie pamięci zmarłych członków, zebrania towarzyskie i t. p. Protektorat nad jubileuszem objął komitet honorowy, w skład którego wchodzą *czołowe osobistości Lwowa*.

Z okazji głównych uroczystości w okresie Zielonych Świąt organizuje Hasmonea do Lwowa *szereg wycieczek turystycznych*, przyczem m. in. przewidziany jest przyjazd kilkuset wycieczkowców z Czerniowiec, gdzie Hasmonea wkrótce potem będzie gościć z okazji jubileuszu tamtejszej „Makkabi".

F. K.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY WE FRANCJI.

Emigracja-Wisła 2:1 (1:0) — Racing Club de Paris-Wisła 1:0 (1:0).

Fragment z meczu Wisła—Emigracja w Bruay. Atak Emigracji na bramkę Wisły. Od lewej: Pychowski, prawy napastnik Emigracji, Kotlarczyk II i Ałaszewski.

Bruay, w maju.

Pechowe tournee Wisły po Francji i Belgji zostało ukoronowane w Bruay *czwartą zkolei porażką*. Reprezentacja poslkiej emigracji w spotkaniu rewanżowem pokonała ponownie Wisłę, zdobywając tem samem *puhar wydawcy „Narodowca", p. Kwiatkowskiego na własność*.

Do spotkania w Bruay Wisła wystąpiła

w rezerwowym składzie

ze względu na kontuzję kilku graczy w Belgji. W bramce grał *Ałaszewski*, na obronie *Pychowski i Szumilas* (Pachner), na pomocy *Jezierski, Kotlarczyk I* (Kotlarczyk II) i *Bajorek*. W ataku: *Czulak, Artur, Reyman I, Lubowiecki* (Reyman II) i *Łyko*. Emigracja wystąpiła w podobnym składzie, jak na meczu w Billy-Montigny. Jedynie w miejsce Kłosowskiego wstawiono *Łuczaka II*.

Emigracja, która posiada w swym składzie kilku doskonałych piłkarzy, przeprowadza z miejsca kilka niebezpiecznych ataków pod bramkę Wisły. W Polsce wyrobiło się naogół przekonanie, *iż* emigranci nasi przedstawiają naogół średnią klasę. Tymczasem zaś

pojęcie to jest mylne,

gdyż graczy tej klasy, co bramkarz Suchodolski, czy środkowy napastnik — Polski, *z trudem znajdziemy wśród ligowych drużyn krajowych*. Na północnej Francji nie ma poprostu jednej drużyny pierwszorzędnej francuskiej, w której składzie nie grałoby kilku Polaków. Tak samo w reprezentacjach miast we Francji północnej, która ma prymat w piłkarstwie, brak jest dosłownie reprezentacji bez graczy polskich.

Emigracja -gra tak, jak drużyny francuskie. Każdy gracz jest *niesłychanie szybki*, posiada doskonały start do piłki i gra *z niezwykłem poświęceniem*. Już na samym początku meczu, mimo, iż Wisła przeważała, emigranci przeprowadzając szybkie ataki byli

bardziej niebezpieczniejsi, niż Wisła,

W miarę, jak drużyna krakowska się rozgrywała, miejscowi nie istnieli poprostu na boisku. Z winy *Jezierskiego*, który mimo to był najlepszym graczem na boisku, emigracja zdobywa przez *Polskiego pierwszą bramkę* i mimo szturmu ataku Wisły, nie pozwala na strzelenie sobie nawet jednego punktu.

Po przerwie Wisła jest *znacznie lepszą*, gdyż Reyman I znajduje wreszcie swą formę. Atak coraz częściej gości na polu emigracji i oddaje do gola raz po raz strzały. Nic jednak nie pomaga, bramkarz Suchodolski łapie wszystko, przyczem w momentach beznadziejnych wyręcza go bez zarzutu poprzeczka. *Reymanowi I* udaje się wreszcie oddać strzał, który był

nie do obrony.

Wynik zostaje wyrównany na 1:1. Wisła przypuszcza formalne oblężenie bramki emigracyjnej. Na polu karnem znajduje się tam nietylko atak, lecz i cała pomoc Wisły. Wszystko jest jednak bezskuteczne, wśród lasu nóg i ciał niemożliwe jest znaleźć wolne miejsce na oddanie strzału, a niezależnie od tego

Suchodolski dokonuje prawdziwych cudów.

W pewnej chwili, gdy Kotlarczyk II jeździł na polu karnem przeciwnika i szukał możności do oddania strzału, piłka została mu odebrana i dwóch napastników emigracyjnych, nie mając nikogo prawie przed sobą zainicjowało przebój, który zakończył się zdobyciem przez Łuczaka

decydującego punktu.

Wynik 2:1 dla emigracji utrzymał się już do końca i mimo dalszego oblegania bramki emigracyjnej nie uległ już poprawie.

Po meczu odbyła się *niezwykle serdeczna uroczystość pożegnalna*. Tam mieliśmy jeszcze raz możność przekonania się, że o ile pod względem sportowym wyjazd Wisły nie dopisał, o tyle z punktu widzenia propagandowego odniósł on

całkowity sukces.

Wisłę żegnały nietylko stowarzyszenia sportowe, lecz również prezes CKP p. *Szambelańczyk* w imieniu polskiej emigracji. Uroczystość ta, ciągnąca się w ciągu kilku godzin, odbyła się w tak serdecznym nastroju, iż trudno jej było poprostu położyć koniec. Emigracja pomieszana z Wisłą, śpiewała cały szereg pieśni narodowych, tak, iż miało się wrażenia z pobytu w Polsce, a nie we Francji. Podnieść należy, iż wśród graczy emigracyjnych, którzy się zmierzyli z Wisłą,

zaledwie jeden widział ziemię ojczystą.

Reszta urodzona na obczyźnie, nie była jeszcze w odrodzonej Polsce ani razu. Opowiadań o ojczyźnie słuchali oni ze łzami w oczach i zapewniali, iż rzuciliby wszystko dla możności wyjechania do Polski na mecze.

Na meczu w Bruay zgromadziło się do 3.000 publiczności, mimo, iż tego samego dnia pod Latargette odbyło się odsłonięcie w obecności 10.000 osób pierwszego pomnika ku czci poległych na polach francuskich w czasie wojny światowej żołnierzy polskich. Przed pomnikiem tym złożyli również kwiaty w imieniu Wisły i PZPN we Francji dr *Adam Obrubański*, oraz prezes *Stefan Domagalski*.

Hajot.

Zaszczytne zakończenie wyprawy Wisły na Zachód.

Racing—Wisła 1:0 (1:0).

(Własna korespondencja RAZ DWA TRZY)

Paryż, 24 maja.

Po dziewięcioletniej przerwie od czasu, kiedy to gościła w r. 1924 ostatni raz w Paryżu nasza olimpijska jedenastka, pojawiły się dopiero w dniu wczorajszym koszulki polskich graczy w stolicy Francji. O ile jednak poprzednie występy przedstawicieli polskiego footbalu pozostawiły nad Sekwaną wrażenie *nieszczególne*, bynajmniej do naszego sportu nie porywające, o tyle w dniu wczorajszym Wisła potrafiła godnie zaprezentować nietylko swój klub, swoje miasto, ale i *polskie zarazem piłkarstwo*. Przegrana drobna Wisły przy ogólnem stwierdzeniu *wyższości drużyny krakowskiej*, przyznaniu jej graczom *wyższości technicznej*, jak i umiejętności jest *sukcesem nielada*, którym Wisła może się szczycić, sukcesem, który *otworzy jej wrota ponownie jeszcze do Francji*, gdzie ma rozegrać jeszcze w następnym sezonie szereg dalszych spotkań międzynarodowych.

Zawody powyższe poprzedziła szumna reklama ze strony pism francuskich, które mimo otrzymywanych wiernych informacyj, podawały w pismach, podobnie zresztą jak i w Belgji, iż Wisła jest mistrzem Polski itp., czemu zresztą nie można się dziwić, gdyż jest to tu w zwyczaju, iż zawsze przed każdem spotkaniem międzynarodowem w celu ściągnięcia jak największej liczby publiczności wypisuje się o przeciwniku wprost niestworzone rzeczy.

Polski Komitet Sportowy, który ma wielką zasługę około doprowadzenia tego meczu do skutku, nadał powyższej imprezie *piękną* oprawę. Mecz ten, zorganizowany wieczorem przy świetle elektrycznem na stadjonie Bufallo, zgromadził około *9.000 widzów*, wśród których zauważyliśmy m. in. ambasadora R. P. we Francji p. *Chłapowskiego*, ministra wych. fiz. we Francji p. *Ducons*, przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych we Francji, Komitetu Polskiego w Paryżu, bardzo silnie była reprezentowana kolonja polska, która głośnymi okrzykami w ciągu całego meczu dodawała zachęty graczom Wisły, podniecając ich do dalszego wysiłku.

Punktualnie o godz. 9-tej wieczorem wbiegły na

Drużyna Wisły z wizytą w redakcji „Narodowca", która jak wiadomo, ofiarowała puhar na spotkanie Wisła—Emigracja. Pośrodku stoją p. dyr. Kowolowa, red. dr Obrubański, p. dyr. Kwiatkowska, p. dyr. Kwiatkowski (x) i p. dyr. Kowol (xx).

Piłkarze krakowskiej Wisły składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Wieniec niesie kpt. Reyman, obok na lewo red. dr Obrubański, na prawo: prezes Polskiego Komitetu Sportowego w Paryżu p. Ratajski, w drugiej trójce pośrodku konsul R. P. p. Chmieliński, obok niego na prawo inż. Al. Silberman i gracze Wisły.

stadjon obie drużyny w koszulkach *z numerami na plecach*, co jest już zwyczajem coraz bardziej rozpowszechnionym na Zachodzie. Po wniesieniu okrzyków przez zawodników drużyny jak i publiczność wysłuchały hymnów państwowych, poczem sędzia Girardini dał znak do rozpoczęcia zawodów.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Wisła — Kiliński, Pychowski, Szumilas, Jezierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Czulak, Artur, Reyman I, Reyman II, Łyko. Racing: Cabanis, Geautheroux i Camels, Diagne, Berkessy i Delfour, Opata, Kennedy, Delasse, Veneaute i Galey.

Przed meczem zawarto umowę z kierownictwem Racingu w sprawie wymiany graczy. Pomimo, iż przedstawiciel polskiej drużyny domagał się, aby można było zmienić 3 graczy w ciągu całego meczu, Racing zgodził się na wymianę tylko 2 *zawodników* i to *tylko do przerwy*. Wspominam umyślnie o tym fakcie, gdyż następnie uwydatni się w całej pełni *nielojalne postępowanie Racingu*, którego bynajmniej jako fair określić nie można.

Drużyna Wisły zdawała sobie w pełni sprawę z doniosłości spotkania, z siły przeciwnika, liczącego w swych szeregach graczy o marce takiej, jak prawy łącznik *Kennedy* (poprzednio gracz słynnej angielskiej ligowej drużyny Aston Villa), słynni gracze węgierscy *Berkessy* (FTC) i *Opata* wielokrotny reprezentant barw swego kraju na meczach państwowych i Olimpjadzie, *Phoenix* (Anglik z Exceter City) Murzyn *Diagne* i t. p. Mistrz Paryża, jakim jest Racing, spodziewał się, iż łatwo pokona Wisłę na swojem boisku i liczył się tylko z tem w jakim to będzie stosunku, nie przypuszczając nawet, iż tylko z największym trudem i przy niebylejakiem szczęściu uda się mu wyjść z tego spotkania zwycięzcą, w czem niemałą zresztą rolę odegrała i brutalność, stosowana przez graczy francuskich a właściwie importowanych eudzoziemców.

Przebieg gry.

Wisła rusza z miejsca do ataku i nic nie zapowiada ostrej gry, przy której bledła ostra i trudna ligowa walka o punkty.

Wyższość techniczna Wisły wyprowadziła z równowagi słynny międzynarodowy atak Racingu. Gospodarze zapomnieli o grze przyziemnej, zaczęli grać wysoko, zanosiło się na porażkę Racingu, który coraz to bardziej nie panuje nad nerwami. Nie pomagają tu wskazówki słynnego trenera Racingu Anglika Jimmy Hoogana.

Świetnie usposobiony Artur doskonałemi choć za częstemi, dribblingami zyskuje sobie odrazu całą widownię, atak gra z życiem i co najważniejsze często strzela. Ale Wisła przywiozła ze sobą dziwnego „pecha" i powtórzyła się historja poprzednich spotkań — *nie umieliśmy wykorzystać przewagi*.

W 21 minucie *Artur* marnuje „murowaną" pozycję, w kilka minut później *Reyman II* przestrzeliwuje z kilku metrów. Racing tymczasem robi, co może, 10 minutowa kontrofenzywa i doskonałe strzały najgroźniejszego napastnika gospodarzy *Kennedy* b. gracza Aston Villa, stają się łupem dobrze usposobionego choć mało zresztą zatrudnionego Kilińskiego, który staje się „prawdziwą ofiarą" fotografów.

W 43 minucie oddaje

wspaniały strzał na bramkę.

Kiliński musiał skapitulować, zresztą gol był nie do obrony. Racing prowadzi 1:0, mamy pecha, gdyż za minutę sędzia odgwizduje przerwę.

Wisła jest jednak spokojna, kpt. Reyman stwierdza, że z dobrym przeciwnikiem gra się zupełnie inaczej, wszyscy skarżą się na brutalną grę Racingu oraz na

gorzej niż straszne sędziowanie p. Girardin,

który jest dziwnie stronniczy i nie widzi ostrej, brutalnej gry Racingu, wprowadzając przez swoje niezdecydowanie ciągły zamęt na boisku.

W powietrzu czuć burzę, Racing wybiera się w tych dniach na tournée do Czech i zdaje sobie doskonale sprawę, że zwycięstwo nad Wisłą będzie dla niego doskonałą reklamą. Jimmy Hoogan daje ciągle rady i zaleca ostrą grę.

Gwizdek, zaczynamy drugą połowę, która znowu rozpoczyna się *pod znakiem przewagi drużyny krakowskiej*.

Jeśli już w pierwszej połowie gra była bardzo ostra, o tyle w drugiej stała się prawdziwem

polowaniem na kości przeciwników.

Racing, nie panując zupełnie nad nerwami, poluje na graczy Wisły, i co ciekawsze celuje w tem chluba Racingu, *Kennedy* (ponoć Anglicy są flegmatyczni).

Brutalna gra odbija się jednak początkowo na gospodarzach, słabszych fizycznie od Wisły. Galey i Delasse po starciu z Jezierskim, *opuszczają boisko*. Należy tu podkreślić *wybitnie niesportowe zachowanie się kierownika Racingu p. Maestre*, który mimo umowy, że graczy wolno tylko zmieniać w pierwszej połowie *pozwalą sobie zastąpić Galey'a i Delasse, a na naszą interwencję odpowiada zimno, że Wisła specjalnie utraciła tych graczy!*

Trudno — „podobno, że *Francuzi są uprzejmi i słyną z rycerskości*"*(!!!)* Doskonale usposobiony tego dnia Jezierski staje się

postrachem Racingu,

ale mimo jego twardej gry nie pozwala on sobie na żadne umyślne „faule" i jest *doskonałą zaporą* dla lewej strony ataku Racingu.

W 20 minucie sędzia, który nie panuje ani nad sobą, ani nad graczami *„nie widzi" umyślnej ręki Geautheroux na polu karnem, który obronił pewną sytuację bramkową w ten sposób*. Widownia wyje, zanosi się na wielką awanturę. Wisła ma jeszcze kilka doskonałych sytuacyj, ale Francuzi wyjaśniają je w najprostszy sposób przez faule, które sędzia stale toleruje. Wreszcie w 40 minucie *Delfour* w ordynarny sposób fauluje bez piłki Kotlarczyka I., którego znoszą z boiska. Miejsce jego zajmuje *Bajorek*, rewanż za zerwanie umowy przez Racing.

Jeszcze kilka ataków Wisły, jeszcze kilka ordynarnych fauli i sędzia odgwizduje zawody.

Schodzimy z boiska, Racing zachowuje się

niżej wszelkiej krytyki,

czynne i słowne zniewagi ze strony graczy francuskich, szczególnie skory do bójki jest *Kennedy* i *Phoenix* (a może to dlatego, że nie dostaną premji!) Ogólny nastrój udzielił się nawet *Jimmy Hooganowi* który miał zamiar czynnie interwenjować nietylko na graczach, ale i na otaczających Wisłę rodakach.

Kotlarczyka I. odwozimy do szpitala, na szczęście nic groźnego i po godzinie wraca już do hotelu. W opinji tysiącznych widzów Wisła schodzi

jako moralny zwycięzca,

i to może bardziej boli Racing, niż przegrana.

* * *

Wisła zrehabilitowała się częściowo paryskiem spotkaniem za słabe wyniki osiągnięte w Belgji i na Emigracji. Wynik jednak spotkania z Racingiem

stanowczo krzywdzi naszą drużynę.

Wisła podobała się w Paryżu *pod względem technicznym* i w zupełności spełniła pokładane w niej nadzieje. Drużyna krakowska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony *Polskiego Komitetu Sportowego oraz Ambasady*.

Krakowianie złożyli wizytę jednemu z najpotężniejszych koncernów prasowych, wielkiemu wydawnictwu *l'Intransigeant*, gdzie byli powitani przez jednego z naczelnych redaktorów p. *René Lehmanna*, który w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że ma nadzieję, częstszego oglądania Polaków na boiskach Francji. W imieniu Wisły podziękował mu wasz korespondent.

Po spotkaniu p. Konsul Jan Chmieliński udzielił dla naszego pisma krótkiego wywiadu, w którym podkreślił, że *Wisła bardzo mile rozczarowała*, gdyż naogół liczono się ze względu na doskonałą formę Racingu *z bardzo wysoką porażką Polaków*.

Berkessy i Opata dwaj słynni internacjonałowie węgierscy występujący w barwach Racingu *wyrazili wielkie ubolewanie co do zajść i samego przebiegu gry*. Obaj jednogłośnie podkreślili, że

należało nam się zwycięstwo,

i że na nie zasłużyliśmy. — „Znamy was dobrze i doskonale wiemy co potraficie". *„Ihr habt uns moralisch besiegt"*, powiedział *Berkessy* i mimo zgrzytów, mimo zabójczej atmosfery oraz bezwzględnej gry, to jedno krótkie, ale dosadne zdanie powinno nam w zupełności wystarczyć.

Spotkanie Wisły z Racingiem zapoczątkowane było doskonałą reklamą w całej prasie francuskiej, która ogłosiła cały szereg wywiadów z Waszym Korespondentem oraz bawiącymi w Paryżu graczami austrjackimi i węgierskimi, którzy jeszcze mają trochę pojęcia o klasie naszej piłki nożnej.

Wisła gra z Racingiem rewanż w Polsce i miejmy nadzieję, że nietylko wygra, ale i potrafi bardziej kulturalnie zachowywać się wobec gości i że nasza prasa napiszce o nich bezstronnie, nie kierując się *względami reklamowemi*. Pewien odłam prasy francuskiej mając płatne reklamy o Racingu, drużynę naszą bardzo skrytykował twierdząc, *że gra za ostro*.

* * *

Podkreślić należy niesłychanie życzliwe stanowisko polskich placówek dyplomatycznych z p. Ambasadorem *Chłapowskim*, Konsulem gen. *dr. Poznańskim* i Konsulem zwycz. *Chmielińskim* na czele, którzy opiekowali się drużyną Wisły aż do jej odjazdu.

GŁOSY PRASY.

L'AUTO w swem sprawozdaniu zwala winę brutalnej gry *całkowicie na Wisłę*. Jest to twierdzenie więcej *niż bezczelne* i tem ciekawsze, że artykułu po meczu Wisły nie pisał, jak zwykle, jeden z najlepszych znawców piłki nożnej i redaktor l'Auto obecny nota bene na meczu p. M. Pfeffercorn. Łatwo zrozumieć dlaczego?... *Racing ma pieniądze*. Nie należy psuć sobie opinji przed wyjazdem zagranicę, łatwiej jest zwalić winę na dalekiego przeciwnika.

JOURNAL wyraża się o nas *bardzo przychylnie* pisząc: Polacy, którzy grają twardo (lepiej chyba grać twardo niż brutalnie) pokazali swą wyższość techniczną i dali dowód tego, że mogli wygrać, mecz był bezwzględnie bardzo ciężki.

PARIS-SOIR pisze o drużynie polskiej *z wielką sympatją*, podkreślając nasze walory techniczne, twierdząc, że mecz przegraliśmy *z powodu braku szybkości*. Pismo to pisze już bardzo delikatnie o ostrej grze, zaznaczając, że i *Wisła miała kilku kotuzjonowanych*. W dalszym ciągu autor artykułu, doskonały dziennikarz francuski *p. Askenazi* twierdzi, że wielkim handicapem Wisły było *nieprzyzwyczajenie do gry nocnej* i że były momenty, w których zasługiwaliśmy na wielkie brawa. W zakończeniu dodaje autor, że my Polacy jesteśmy zpewnością doskonałą drużyną w spotkaniach dziennych i wyraża nadzieję, że piłkarze nasi jeszcze nieraz zawitają do Francji.

Inż. M. S.

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ WYDAŁ ZAKAZ WARSZAWSKIEMU OZPN na wyjazd drużyny reprezentacyjnej do Tallina i Helsingforsu na Zielone Świątki.

SUROWE KARY NA GRACZY WKS LEGJA WARSZAWA. Zarząd Legji opublikował wynik dochodzeń w sprawie między znanymi graczami: Nawrotem, Szallerem i Cebulakiem a Ziemianem. W wyniku dochodzeń Nawrot, Szaller i Cebulak zostali zawieszeni w prawach członka klubu na przeciąg dwóch lat, zaś Ziemian został również zawieszony w prawach członka na dwa lata oraz zwolniony ze stanowiska, zajmowanego w sekretarjacie klubu.

WALASIEWICZÓWNA STARTOWAŁA PORAZ PIERWSZY W BIEŻ SEZONIE w dniu 25 bm. w Grudziądzu, bijąc m. in. rekord Polski na 50 m. 6.8 sek. Obecnie Walasiewiczówna wyjeżdża do Pragi na Masarykove Hry (3—5 czerwca), a potem weźmie udział w mistrzostwach Warszawy (7—8 czerwca).

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Stanisławów, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. B. *Stanisławia—49 p. p. 7:0 (2:0).* Bramki zdobyli Nikita (3), Mokrzycki (2), Nitka i Klimczak. Sędziował p. Klemmer. *Brolem—Rewera II 1:1 (0:1).* Bramkę dla Rewery zdobył Osostowski, dla Brolema Jakibczuk. *Hakoah—Admira 1:5 (1:1).* Dla Admiry Kupferman (3) i Friesner (2), dla Hakoah Witzer II.

O mistrzostwo klasy C.: *Raz Dwa Trzy—Jedność 3:1* (1:0). Dla Raz Dwa Trzy zdobyli bramki Sluwas (2) i Malarski. Sędzia p. Serafini.

Rzeszów, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Resovia—Drugi Sokół (Lwów) 5:0 (2:0).* Resovia po tem zwycięstwie w swej grupie zajęła pierwsze miejsce w tabeli. Bramki strzelili: Kłus (3), Knutel (2). Sędzia p. Teleśnicki. — *Barkochba (Rzeszów)—Dror (Jarosław) 3:0 w. o.*

Sosnowiec, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Policyjny KS—Ruch 3:1 (1:1).* Bramki strzelili: Luchter (2) i Thiel, dla Ruchu Dziwiński z karnego. Sędzia p. Dulas.

Będzin, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Unja—Zagłębianka 2:2 (1:1).* Bramki dla Unji zdobyli Gwóźdź i Sobiehardt. Sędzia p. Hycki.

Czeladź, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *CKS—Solway 0:0.* Sędziował p. Mazur.

Siedlce, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Strzelec—9 p. a. c. 9:0 (4:0).* Sędziował mjr. Dobrzański.

Tarnów, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. B. *16 p. p.—Samson 0:0.* Sędziował p Rutkowski. *Sandecja (Nowy Sącz)—Gwiazda (Tarnów) 1:1 (0:1).* Sędzia p. Kulczyk, *Jutrzenka (Tarnów)—Makkabi (Jasło) 2:0.* Sędzia p. Wołoszyn.

Jasło, 28 maja. Mistrz. kl. B. *Czarni* (Jasło)—*Ż. N. S.* (Tarnów) *3:0 (1:0).* Bramki strzelili Bach, Krementowski J. i Madej. Sędzia p. Wiśniewski

We czwartek odbył się mecz *Makkabi* (Jasło)—*Gwiazda* (Tarnów) *5:0).* Bramki zdobyli Neufeld O. (3), Neufeld Leopold i Springer H. Sędzia p. Kulczyk.

Siedlce, 25 maja. Mistrz. kl. A. *22 p. p. Ib—9 P. A. C. 2:1 (1:1).*

Częstochowa, 25 maja. Mistrz. kl. A. *Częstochówka—Turyści 4:0 (2:0).* Sędzia p. Herman. *Brygada—Warta Zawiercie 6:2 (4:1).* Sędzia p. Śliwczyński. *Skra—Myszków3:3 (2:1).*

Kutno, 28 maja. (tel.) Spotkania towarzyskie: *Gedanja (Gdańsk)—Sokół (Kutno)* 2:2. Drużyna Gedanji zaprezentowała się ładnie i była zespołem lepszym od Sokoła. Do uzyskania wyniku remisowego przyczynił się bramkarz Sokoła, Sibiński, który grał doskonale. Goście pokazali ładną grę kombinacyjną, opartą na celowem współdziałaniu ataku z pomocą. Drużyna ich nie posiada słabego punktu. Gra stała na wysokim poziomie. Sędziował p. Wroński.

ŁKS—Sokół (Kutno) 2:1. Gra ładna i ciekawa. Wynik krzywdzi Sokół, który nie wykorzystał moc sytuacyj podbramkowych.

Mecze o mistrzostwo klasy A. *Kujawia (Włocławek)—Strzelec (Kutno) 2:1.* O mistrz. kl. B.: *Kutnowianka—Strzelec II 4:0.*

W OKRĘGU BIELSKO-BIALSKIM

Bielsko, 25 maja. Mistrz. kl. A. *Biała Lipnik—Hakoah 4:2 (3:2).* Hakoah padł ofiarą narzuconego przez siebie tempa. Bramki strzelili dla zwycięzców Nawara (2), Peterek i Laske, dla Hakoahu Mehl i Fergeslich. Sędzia p. Heller. *RKS Czechowice—Sturm 3:2 (1:1).* Kałuża (RKS) i Bernard (Sturm) zostali usunięci z boiska przez sędziego za bijatykę. Bramki strzelili dla RKS: Kałuża, Suchoń i Sedlaczek, dla Sturmu Bernard i Bogusz. Sędzia p. Macher. *Grażyna (Dziedzice)—Sportklub 4:0 (2:0).* — Bramki strzelili: Suchy, Kulesza, Maciej i jedna samobójcza. Sędzia p. Steinmus.

Żywiec, 25 maja. Mistrz. kl. A. *Koszarawa—BKS Biała 4:1 (3:0).* Koszarawa umocniła swoją czołową pozycję. BKS grał 80 minut w dziesiątkę. Bramki strzelili dla Koszarawy: Stępień II (2), Stępień I i Waś. Dla BKS: Stachak. Sędzia p. Sikora. *Soła—Leszczyński KS (Biała) 5:0 (3:0).* Bramki strzelili: Szydłowski (2), Dobosz (2), Siś. Sędzia p. Kapczyński. Mistrz. B. Ligi: *RKS Czarni (Zabłocie)—Beskid (Andrychów) 4:1 (3:1).* Bramki strzelili dla Czarnych: Wirth, Biernat i Datner. Dla Beskidu Jura. Sędziował p. Szweda.

Oświęcim, 25 maja. Mistrz. kl. A. *Soła—Czarni 2:1* (1:1). Bramki dla Soły strzelili Broszkiewicz i Szymończyk, dla Czarnych Busiek. Sędzia p. Wiśniewski.

Bielsko, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A: *Hakoah—B. K. S. Biała* 2:1 (0:1). Zacięta gra po obu stronach, przyczem Hakoah dzięki niezwykłej ambicji odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli dla Hakoah Vergeslich i Neuman, dla B. K. S. Stachek. Sędzia p. Macher bardzo słaby.

Koszarawa (Żywiec) — *Leszczyński 4:1* (3:0). Koszarawa widocznie lekceważyła przeciwnika, nie wysilając się. Niemniej zwycięstwo jej uważać należy za zasłużone. Leszczyński grał z trzema rezerwowymi. Bramki dla Koszarawy zdobyli: Purcel (2), Stępień i Waś. Dla Leszczyńskiego Wiecorek. Sędzia p. Biernacki.

Grażyna (Dziedzice) — *Biała-Lipnik 2:1* (2:1). Biała-Lipnik, która ostatnio wykazała doskonałą formę, dziś roczarowała beznadziejną grą. Bramki zdobyli dla Grażyny: Słaby i Kulesza, dla Białej Nawara z rzutu karnego. Sędziował p. *Dąbrowski*.

Czechowice, 28 maja. (tel.) Mistrz. kl. A: *R. K. S.* (Czechowice) — *Sola* (Oświęcim) *3:0* (3:0). Czechowice odniosły zasłużone zwycięstwo, mając przez cały przeciąg gry przewagę. Bramki zdobyli: Suchoń (2) i Pasker. Sędzia p. Finke.

Żywiec, 28 maja. (tel.) *Soła* (Żywiec) — *Sturm 3:3* (1:1). Sturm pomimo sześciu rezerwowych potrafił uzyskać remisowy wynik i jeden punkt z silnym przeciwnikiem. Bramki dla Sturmu zdobyli: Bernard (2) i Bathelt, dla Soły: Szydłowski i Dobosz. Sędzia p. Kapciński.

Mistrzostwa B-ligi: *R. K. S. Czarni — Kadima* (Oświęcim) *3:0* (w o.). Z powodu nieprzybycia Kadimy sędzia odgwizdał w. o. dla Czarnych. Tem samem *Czarni zostali mistrzem B-ligi* i wchodzą definitywnie do A-klasy podokręgu bielskiego.

* * *

Wiedeń, 28 maja (Tel). *Rapid—FAC 2:1* (0:1), *Admira—Vienna* 2:2 (1:0). *Sportclub—Wacker 3:1* (1:0), *WAC—BAC 2:0* (2:0), *Hakoah—Libertas 1:0* (1:0).

Budapeszt, 28 maja (Tel. wł.). *III Ker—Nemzeti 40, Ujpesti—Budai FC 6:0, Ferencvaros—Szomogy 2:0.*

Praga, 28 maja (Tel. wł.). *Kladno—Victoria* (Pilzno) *1:0, Nahod—Liben 4:2, Cieplicki FC—Bohemians 3:1.*

Lublana, 28 maja (Tel. wł.). *Primorje—Bask 1:1* (1:1).

Białogród, 28 maja (Tel. wł.). *Jugoslavia—Hask 2:1* (1:1).

Zagrzeb, 28 maja (Tel. wł.). *Gradiansky—Slavia* (Osiek) *5:1* (0:0).

Sarajewo, 28 maja Tel. wł.). *Concordia—Slavia* (Sarajewo) *3:1* (3:1).

Berlin, 28 maja (Tel. wł) *Sparta—S. V. Fürth 4:3.*

W półfinale o mistrzostwo Niemiec *Fortuna* (Düsseldorf) pokonała *S. V. Eintracht* (Frankfurt) *4:0.*

Drezno, 28 maja (Tel. wł.). *Glasggw Rangers—Reprezentacja Niemiec 3:2.*

Międzynarodowy kongres łyżwiarski.

Praga, 27 maja. W piątek rozpoczął obrady Międzynarodowy Kongres Łyżwiarski. Jednym z pierwszych punktów obrad był wniosek Czechosłowacji o *wykreślenie z listy członków Niemieckiego Związku Łyżwiarskiego w Czechosłowacji*. Wniosek ten po długiej dyskusji *został jednak wycofany*.

Wniosek *Polski* o ograniczenie startu zawodników poniżej lat 18 *upadł w głosowaniu*. Postanowiono, że na igrzyskach olimpijskich łyżwiarze *nie będą startować masowo*, jak to miało miejsce w Lake Placid, lecz parami. Dalej postanowiono, że w mistrzostwach Europy mogą uchwalono również, że nazwiska zawodników *nie mogą* brać udział *jedynie państwa, należące do Federacji*. — Uchwalono również, że nazwiska zawodników *nie mogą być używane do reklamy handlowej*.

Wniosek Holandji o częściowe pokrycie kosztów podróży przez organizatorów mistrzostw Europy został *odrzucony*. W programie mistrzostw Europy postanowiono utrzymać zbastanse *500 m., 1500 m., 5000 m. i 10.000 m.* Nakoniec kongres wypowiedział się *przeciw organizowaniu igrzysk olimpijskich w Berlinie, o ile będą one organizowane przez komisarza Rzeszy, a nie przez niemiecki komitet olimpijski*.

Śląsk—Lwów w boksie 10:6.

Lwów, 28 maja. Odbyte w sobotę wieczorem w hali sportowej zawody pięściarskie Lwów—Śląsk, zakończyły się po ciekawym przebiegu zwycięstwem Ślązaków w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk są następujące: musza: *Nowakowski* (Śląsk) remisuje z Hołowaczkiem. W koguciej *Nawa* (Śl) remisuje z Sierakiem; w piórkowej *Maluszczyk* (Śl) remisuje z Wagnerem; w lekkiej *Straus* (Lwów) zwycięża na punkty Miljera; w półśredniej *Gburski* (Śl) zwycięża Kaczmara w drugiej rundzie przez poddanie się; w średniej *Makosz* (Śl) remisuje z Leoniakiem; w półciężkiej *Jasielak* (Śl) zwycięża w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację Przybylskiego, któremu zerwała się tasiemka u spodenek i na skutek tego nie mógł stawić się w ciągu 10 sekund do walki; w ciężkiej *Wocka* (Śl) zwycięża Barszczewskiego w drugiej rundzie przez poddanie się. Sędziował w ringu p. Nadolski. Widzów około 500.

Mecz bokserski Warta—Skoda 9:7.

Warszawa, 28 maja (Tel). W niedzielę wieczorem w sali cyrku warszawskiego rozegrane zostały zawody bokserskie, w których drużyna poznańskiej *Warty* pokonała *Skodę* w stosunku *9:7*. Najciekawsze spotkanie to była walka *Majchrzyckiego z Pisarskim*, która po bardzo ładnym przebiegu zakończyła się *właściwie remisowo*, chociaż zwycięstwo przyznano Majchrzyckiemu.

Poszczególne wyniki były następujące: *Polus* (Warta) bije Millera, *Cyran* (Skoda) bije Jareckiego), *Sipiński* (Warta) bije Matuszewskiego, *Wolniakowski* (Warta) remisuje z *Bąkowskim*, *Seweryniak* (Skoda) bije Formańskiego II, *Majchrzycki* bije Pisarskiego, *Antczak* bije Gliechmana, a wreszcie *Pilat* (Warta) wygrywa ze Stibe-rem.

Nuvolari zwycięża na Nürburg Ring

Frankfurt, 28 maja (tel. wł.). W międzynarodowych wyścigach automobilowych na t. zw. Nürburg-Ringu w kategorji wozów ciężkich ponad 1.500 ccm pierwsze miejsce zajął *Nuvolari* na Alfa Romeo, uzyskując na dystansie 342,15 km, czas 3:00.59, przy przeciętnej szybkości 113.5 km/godz., 2) V. Brauchitsch (Mercedes-Benz) 3:06.54, 109.8 km/godz., 3) Tartuffi (Włochy, Alfa Romeo), 3:09.09, 108.5 km/godz., 4) Chiron (Francja, Alfa Romeo) 3:11.48, 106.95 km/godz.

W kategorji do 1.500 ccm zwyciężył Anglik *Earl Howe* na Delage w czasie 3:17.42, 109.7 km/godz., 2) Burgaller (Niemcy, Bugatti).

Brivio pierwszy na Targa Florio.

Rzym, 28 maja (tel. wł.). W niedzielę odbyły się na górskim torze kolistym (72 km.) w Madoni pod Etną doroczne klasyczne międzynarodowe wyścigi automobilowe Targa-Florio, które zgromadziły na starcie elitę kierowców włoskich i zagranicznych. Pierwsze miejsce zdobył Włoch *Brivio* na Alfa Romeo w czasie 6:35 (7 okrążeń), rozwijając szybkość 76.5 km/godz., 2) Ballestrero (Włochy) Alfa Romeo, 6:59.59, 3) Carraroli (Włochy, Alfa Romeo) 7:07.48.

JĘDRZEJOWSKA, HEBDA I TŁOCZYŃSKI zgłoszeni zostali oficjalnie do turnieju w Wimbledonie.

W MECZU TENISOWYM O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI spotkały się wczoraj w Mysłowicach A. Z. S. Kraków oraz sekcja tenisowa K. S. 06 Mysłowice. Gospodarze ulegli w stosunku 0:7. A. Z. S. reprezentowany był przez Pozowską, Navratila i Tarłowskiego.

MECZ PIŁKI KOSZYKOWEJ W CZĘSTOCHOWIE o mistrzostwo klasy A rozegrane pomiędzy Cracovią (Kraków) a Brygadą (Częstochowa) zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Brygady w stosunku 41:32 (17:14). Sędziował p. Baloński.

SZAMOTA NIE ZAWODZI! Eksmistrz Polski startował ostatnio w rozgrywkach o puhar Euorpy dla sprinterów, zajmując w finale trzecich trzecie — ostatnie miejsce. Finał pierwszych wygrał Gerardin przed Scherensem i Faucheux, finał drugich Michard przed Martinettim i Falck Hansenem, a finał trzecich Honeman przed Cozensem i Szamotą.

BIEG NA PRZEŁAJ W ZAKOPANEM wygrał E. Nowacki (Wisła) w czasie 17:38 przed Makucem (Strzelec) i Klockiem (Wisła). Bieg organizowała S. N. Wisła.

NOWY REKORD ŚWIATA W RZUCIE OSZCZEPEM ustanowił Matti Järvinen w Abo, rzucając 74.28 m. Poprzedni rekord należał również do Järvinena i wynosił 74.02 m.

Siatki tennisowe

footbalowe, do siatkówki, hamaki i t. p.
dostarcza po zniżonych cenach
PIERWSZE KRAJOWE TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie, Województwo lwowskie.
Na żądanie wysyłamy cenniki. 38

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 22 (111).

RAZ, DWA, TRZY...

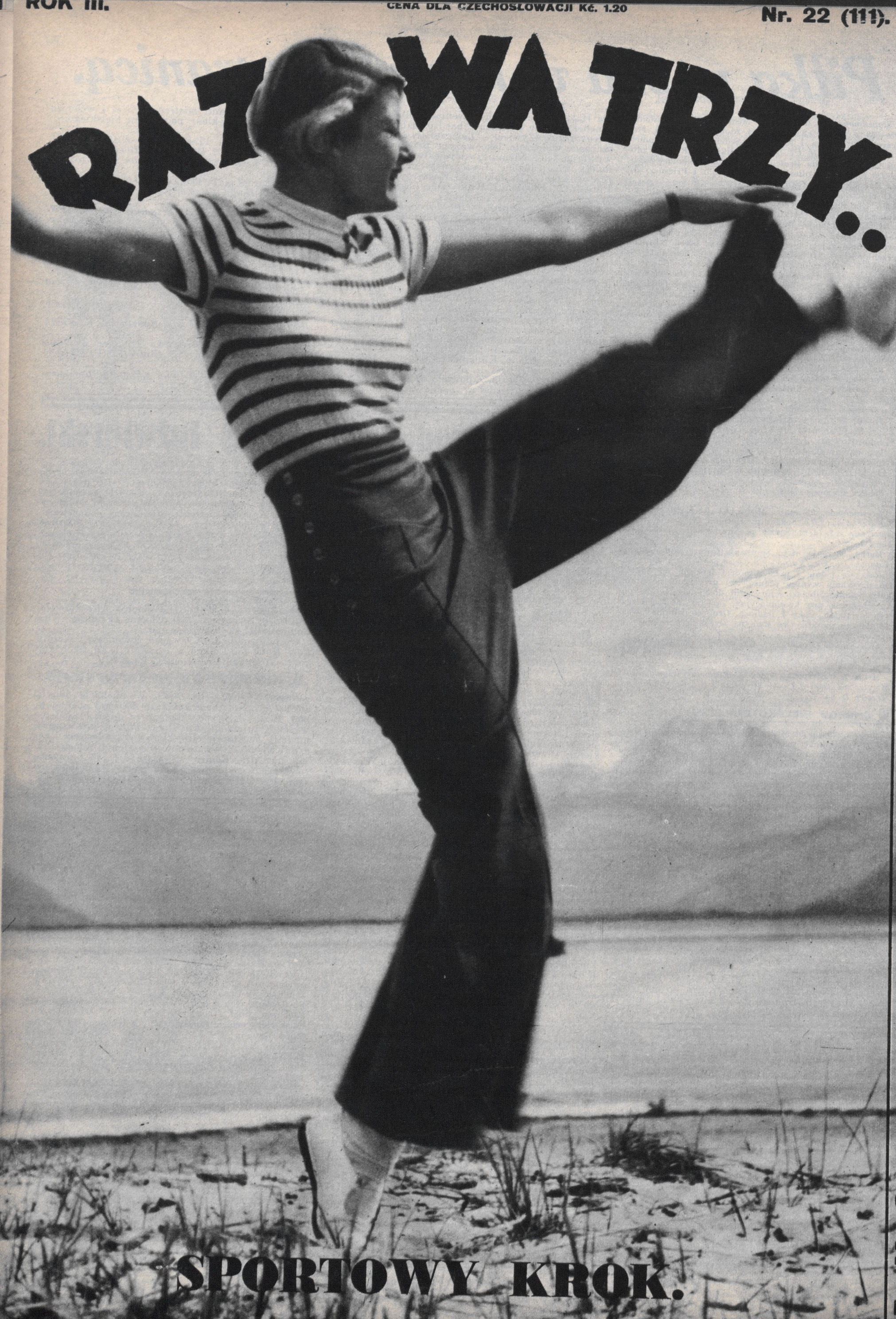

SPORTOWY KROK.

TYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO